

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.

kwartal. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . 6 h.
na prowincyi . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Jest nas 20 milionów...

„Jest nas 20 milionów“ — powtarzał zawsze Mierosławski w swoich odezwach i manifestach powstańczych, w politycznych artykułach i broszurach. „Jest nas 20 milionów“ — to znaczy: wystarczy chcieć, ażeby zdobyć wszystko.

Sporo czasu minęło od owych manifestów i odezw, sporo wypadków, które postać świata ludzkiego zmieniły i stosunek sił państw i narodów zupełnie przesunęły, a owa cyfra „20 milionów“ jak była wówczas nieprawdą, tak też jest nią i dzisiaj jeszcze. Jest nią pomimo, że owe wypadki między innymi miały i ten skutek, iż cyfra, która wtedy bardzo wysoką się zdawała, dzisiaj już o wiele mniej imponuje.

Powiedzieliśmy, że owe 20 milionów były i są nieprawdą. Naturalnie zależy od tego, jak się zrozumie wyraz: jest nas 20 milionów. Jeżeli „nas“ ma znaczyć całą bez różnicy ludność dawnej Rzeczypospolitej, jeżeli nawet miałoby znaczyć tylko „etnograficznych Polaków“ w kraju i po za krajem, to oczywiście cyfra 20 milionów będzie za małą. Ale jeżeli zapytamy, ilu nas jest — nie w znaczeniu martwej, narodowo obojętnej i beczynnej masy — ale ilu jest tych, co są gotowi znosić cegiełki do gmachu narodowej przyszłości, tych, co czują się Polakami, a nie tylko czują, lecz wiedzą, co to jest być Polakiem, jakie to nakłada obowiązki i ofiary; ilu jest tych, co ten swój narodowy charakter nie słowem tylko stwierdzić gotowi, ale czynem, pracą, chociażby najskromniejszą, chociażby w małym zakresie podjętą, odpowiedź wypadnie: nie 20 milionów, ale garstka. Garstka tak mała, że nie starczy jej na obsadzenie wszystkich tych posterunków, na których pracować dla narodowej sprawy trzeba i można, tak mała, że ofiarność jej nie starczy na zebranie takich funduszy, jakich sprawa narodowa absolutnie wymaga, że ręk jej za mała, aby niemi przyszłość zbudować.

A piszemy to nie dla popołgowania pesymizmu, nie dla zachwiania wiary w przyszłość, bo z tego faktu, iż nas jest o tyle mniej, niż sobie wyobrażała dawna powstańcza polityka, o tyle mniej, niżby tego pragnęli ci, którzy są czynni w obecnej porze nie powstań, lecz pracy, z tego faktu wysnuwa się wskazówka co do zadań i kierunku narodowej pracy i polityki.

Jest nas bardzo mało — trzeba, aby nas było tysiąckroć więcej, niż obecnie, nas, w znaczeniu, jakieśmy powyżej rozwinęli. Sp. Hausner nazwał raz miasto Lwów „pomnożycielem polskości“, a miał na myśli tę siłę asymilacyjną, jaką Lwów umiał przed pół wiekiem w sobie rozwijać i życiowo objawić, tę siłę, która dawniej całe zastępy ludzi, obcych pochodzeniem, do polskiego, narodowego obozu sprowadzała. Ale to tylko drobna cząstka zadania, to asymilowanie obcych. My w łonie samego polskiego społeczeństwa musimy czynić zdobycze bardzo wielkie, jeżeli nas ma być tyle, byśmy „dłoni swymi

przyszłość zbudowali“. A cokolwiek nam przyniesie rozwój polityczny w XX. wieku — jakiegokolwiek będą drogi, które sobie kiedyś wybierze dziejowa sprawiedliwość — jakiegokolwiek jeszcze przestrzeń czasu od wymiaru tej sprawiedliwości dzielić nas może — to pewna, że dla każdej polityki narodowej, jakiegokolwiek ona kiedy być może, zawsze przede wszystkim potrzeba, ażeby nie formalnie tylko, ale w pełnym znaczeniu sprawdziło się: jest nas 20 milionów. Inniemi słowy — masy, narodowo obojętne, nie wchodzące dziś w rachubę, gdy liczymy, ile nas jest, nie stanowiące istotnej siły, bo nie oświecone, a ekonomicznie upośledzone — te masy muszą uczuciem, myślą, aspiracjami swymi wcielić się całkowicie do narodowego obozu tak, by tego obozu istotną, nieodłączną część tworzyły, by o tym obozie mówiły „my“ — by się czuły zsolidaryzowane z dzisiejszą niedolą narodu i z jego przyszłymi losami.

Na to zaś nie wystarczy książeczka, piosenka, czy obrazek — na to nie wystarczy kółko rolnicze, ani „Przyjaźń“ czy „Jedność“. Na to trzeba całego szeregu, a raczej całego systemu środków zarówno z dziedziny prac społecznych, jak i z dziedziny politycznej. Tu trzeba wszystkich środków, jakimi tylko można oświecić narodową zanięść do chat włościańskich i do robotniczych domków i kwater; trzeba wszystkiego, co może podnieść zarobkowość tych szerokich mas, ażeby one na własnej ziemi po ludzku istnieć mogły; trzeba tych wszystkich dzieł, odpowiadających idei społecznej solidarności, któreby chroniły od popadnięcia w nędzę ekonomiczną, za którą idzie nędza moralna.

Ale to nie wyczerpuje owego systemu środków. Masy, podnoszone w oświecie, naturalnie dźwigają się do poczucia ludzkiej godności i co za tem idzie, do poczucia praw obywatelskich, swobód politycznych. Dać ludowi w państwie konstytucyjnym oświatę, a trzymać go zdala od wykonywania praw obywatelskich — znaczy, tworzyć coraz silniejsze zastępy niezadowolonych, wytwarzać niepotrzebnie ferment wewnętrzny, zamykać przed ludem bramy narodowego obozu, w którym go przecież wszyscy ujrzyć pragniemy. A cóż dopiero, gdy samowolnie dzielimy się — idąc śladem Bismarka — na „swoich“ i „wrogów“, gdy tych, co się do życia publicznego rwą, których przyciągać by należało, ażeby samą praktyką życia tego wychowywać ich politycznie i narodowo — gdy tych my sami, dobrowolnie wyrzucamy po za szanę!

Ta idea — aby nas byli miliony — przyświecała ustawodawcom 3 maja, gdy na skutek pamiętnej „czarnej procesji“ uchwalali prawa dla mieszczan. I skutek był — bo krocie ludności miast znalazły się w narodowym obozie. Ta sama idea przyświecała Kościuszce, gdy wydawał swój pierwszy manifest i swoje uniwersały. I póki my dziś na tę samą nie wejdziemy drogę, póki nie nabędziemy przekonania, że po nad wszelkie mądrości polityczne stoi jedna mądrość: wprowadzenie milionów ludu do

narodowego obozu — póty wszystko, co mówimy o pracy narodowej, jest, jeżeli nie świadomą blagą, to zupełnie niedolęznym ludzeniem się pozorami i blichtrzem. Póki miliony nie przekonają się po czynach, po faktach, że tam, gdzie Polska, tam sprawiedliwość, godności ludzkiej poszanowanie, solidarności społecznej czynne wykonywanie, a politycznych praw wymiar równy dla wszystkich — póty zawsze owe „20 milionów“ do marzeń zaliczać się będą.

KORRESPONDENCJE.

(Z chwili.)

Warszawa, 15 stycznia.

Rozpasany wyzysk węglowy doczekał się wreszcie interwencji władzy. Z rozporządzenia generał-gubernatora rozpoczęło śledztwo przeciw syndykatom, a raczej wykonawcom jego poleceń, gdyż najgrubsze ryby, w przewidywaniu takiej ewentualności, potrafiły się zamaskować, podstawiając słomianych aktorów.

Początkowe śledztwo wykryło zorganizowaną zmwowę, do której należeli i członkowie zarządu kolei i urzędnicy górniczy, dobrze opłacani przez syndykat za tamowanie dostaw i ograniczanie produkcji kopaliń. Jeżeli przeto sprawa pójdzie właściwym torem, dowiemy się ładnych rzeczy. Zdaje się jednak, że sfery interesowane postarają się o zatarcie zbyt jaskrawych faktów.

Że czujność naszych władz daje się czasami uspić, mamy świeży dowód w tajnych gorzelniach, których kilkanaście wykryto w ostatnich czasach w samej Warszawie. Gorzelnie te były pourządzane w prywatnych mieszkaniach i funkcjonowały prawie jawnie przez czas dość długi. Niektóre były umontowane znakomicie. Procederem tym trudnili się przeważnie żydzi. Niektóre „zakłady“ miały dość znaczną produkcję, jak n. p. ostatnio wypadkowym sposobem wykryta na Pradze, wyrabiająca około 800 garncy miesięcznie.

Przed laty z rozporządzenia Hurki zabroniono na wszystkich kolejach w Królestwie Polskim, tak w wnętrzu wagonów, jak i w budowlach stacyjnych wywieszania jakiegokolwiek ogłoszeń w języku polskim. Nie zrobiono nawet wyjątku dla rozkładu jazdy. Dziś ten nonsensowy zakaz przebrzmiał. W tych dniach na dworcu wiedeńskim wywieszono w języku polskim wydrukowaną zapowiedź o wystawie paryskiej — mamy przeto nadzieję, iż doczekamy się niebawem i rozkładu kolei galicyjskich i tym podobnych informacji, po które dotąd musiała podróżująca publiczność sięgać do „przewodników“.

Teatr „Rozmaitości“ wyjeżdża w wielkim poście do Petersburga w zamiarze dania szeregu widowisk polskich nad Newą. Rozumie się, że w wyecieczce weźmie udział tylko część personelu dramatycznego sceny warszawskiej. Projekt repertuarowy obejmuje, prócz komedij Fredrowskich i Bliźnińskiego, „Bergeraca“, „Zaczarowane koło“, „Taborytów“, „Karykatury“.

E C H A.

II.

Balamuctwo, w którym właściwie wieku żyjemy i czyśmy istotnie na wiek XX. awansowali — trapi mnóstwo umysłów i jest bezustannie przedmiotem rozmów w zebraniach towarzyskich. Co gorsza, sam rok nawet jest jakiś dziwny i balamutny.

— Pomyliliście się panowie z kalendarzami — mówiła mi niedawno jedna ładna znajoma — wydrukowaliście, że rok 1900 nie jest przestępny, a on powinien być przestępny...

— Nie, droga pani, on nie jest i nie powinien być przestępny.

— Za pozwoleniem! Wszakże każdy czwarty rok jest przestępnym. Czy zgoda?

— Zgoda!

— A więc rachujemy! — i tu wyciągnęła czetery różowe paluszki. — Rok 1896 był przestępnym, dalej mamy dziewięćdziesiąty siódmy, ósmy, dziesiąty — dziewięćsetny powinien być znowu przestępnym.

I spojrzała na mnie z tryumfem.

— Tak, droga pani! Gdyby ta ziemia w swym walcu naokoło słońca trzymała się ściśle trzydziestego taktu. Ale ona zawsze kaprysi, jak...

Chciałem powiedzieć: „jak każda niewiasta“, ale się ugryzłem w język.

— No, proszę! — wtręciła moja znajoma z przekasem.

— Zawsze się spażnia, albo pospiesza i nigdy nie chce się ze swym tańcem pomieścić w prostych 365 dniach. Juliuszowi Cezarowi się spażniała...

— Juliuszowi Cezarowi?

— Tak, łaskawa pani, temu samemu Juliuszowi Cezarowi, na którego gimnazjaliści narzekają, że pisał po łacinie i którego Brutus tak brutalnie zamordował. A papieżowi Grzegorzowi XIII. chciała się znów wymykać i przyspieszać swój walec, tak, że on ją nareszcie swym papieskim pastorałem do opamiętania przyprowadził. A wynik tego wszystkiego jest taki, że mamy w tym roku prawdziwy „ruski miesiąc“, który się raz na sto lat przytrafia.

— C'est du grec pour moi! Pan coś mówisz od rzeczy.

— A czy mogę liczyć na cierpliwość pani?

— Mów pan.

— A więc tak. Ziemia jest kapryśnica. Zamiast trzymać się ścisłego rachunku i zużyć na swój bieg na około słońca 365 dni, potrzebuje ona faktycznie 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 46 sekund. Istna desperacja! Co z tą nadwyżką zrobić? Jak ją buchalterycznie zaciągnąć i rozdzielić? Numa Pompiliusz nie sobie z tego nie robił, odcinał prosto głupie godziny, minuty i sekundy — i jazda! Ale też dyabła nie zajechał. Za Juliusza Cezara, w 45 roku przed Chr. nie mogli się już ludzie polapać, kiedy jest N. Rok, kiedy wiosna, a kiedy jesień, wszystko się poplątało i poszło na bakier z naturą. Tedy Juliusz Cezar, który lubił przekraczać Rubikony, postanowił i ten kalendarzowy Rubikon przekroczyć. Wziąwszy

sobie do pomocy aleksandryjskiego matematyka Sozigenesa, wsunął pomiędzy miesiące luty i marzec, całkiem nowy miesiąc o 23 dniach, który nazwano „Mercedonius“, a pomiędzy listopad i grudzień jeszcze dalszą paczkę 67 dni — i zrobił po ukazu rok wyjątkowy, który liczył 455 dni!

Co się tam w tym roku działo! Przeżyto dni, które się już nigdy w dalszych latach nie powtarzały, a kto miał to szczęście, że się w Mercedoniusu urodził, nie mógł już nigdy dnia swych urodzin obchodzić. To też Rzymianie nazwali ten rok rokiem balamuctwa — *annus confusionis* — ale za to cieszyli się, że już raz na zawsze kalendarz uregulowali.

Gdzie tam! Gdy ziemia dojechała do XVI. wieku, wylazła znowu szydło z worka. Aleksandryjski matematyk, który obliczył, że wszystko będzie dobrze, jeśli się co czwarty rok wsunie jeden dzień i urządzi rok przestępny — zrobił rachunek „mniej więcej“. A że nieublagana matematyka żadnych rachunków „mniej więcej“ nie znosi i domaga się absolutnej ścisłości, więc w r. 1582 nie okazał się już czas kalendarzowy w porównaniu z przyrodą i zrównaniem dnia i nocy przyspieszonym, ale za to spóźnił się o dni dziesięć. Papież Grzegorz XIII. zarządził więc ponowną remediurę, wykreślił z żywota ludzkiego 10 dni, po dniu 4 października 1582 kazał odrazu liczyć 15 października i polecił, ażeby z lat, kończących wieki, tylko co czwarty był przestępnym, inne zaś zwykłe. Tak więc r. 1600 był przestępnym, dalsze setne lata 1700, 1800 i 1900 nie przestępne i dopiero rok 2000 dostani tego zaszczytu.

Ostatnia sztuka cieszy się w Warszawie stałym powodzeniem.

Kurier Warszawski uzyskał pozwolenie na dawa-
nie w wydaniu porannem feljetonów powieściowych.

Przegląd Tygodniowy zmienił format i daje
ilustracje. Zawieszona na przeciąg ośmiomiesięczny
Zorza ma niebawem zacząć wychodzić.

Szczegółowiejszego rodzaju oszuści pojawili się,
operując między ludnością wiejską. Są to agenci nie-
mieccy, sprzedający, a raczej biorący zadatki na „ko-
sy”. Podobno, nim ostrzeżono przed oszustwem nie-
świadomych, rodacy Wolfa zdolał wyludzić dość
grosza.

W gronie szerzej myślących ludzi, powstał
projekt zorganizowania zbiorowej wycieczki do Pa-
ryżu w celu zapoznania się z warunkami bytu tamtej-
szych kolonii polskich.

Zarząd warszawskiego okręgu pocztowego otrzy-
mał z ministerstwa komunikacji polecenie przygo-
towania słupów dla urządzenia linii telefonicznej mię-
dzy Warszawą a Łodzią.

Składki na upominek jubileuszowy dla Sienkie-
wicza płyną obficie ze wszystkich stron kraju, po-
mimo kontr-agitacji zawistnych. *On dit* — że twór-
ca „Krzyżaków” pracuje obecnie nad dramatem
współczesnym.

Wystawa płócien Krzesza, zwłaszcza „Ojeze
nasz” zjednała krakowskiemu artyście wielkie uzna-
nie. „Ojeze nasz”, obecnie wysłane do Kijowa, ma
być następnie przewiezione do Petersburga, do czego
zachęcił artystę hr. Zichy.

Znany w szerokich kołach Lwowa poeta Wło-
dzimierz Zagórski obłożnie zachorował. *Sport.*

Spoleczne zadania gmin.

Wielka kwestya socyalna w praktyce da się
sprowadzić do krótkiej formułki: ekonomicznego,
spolecznego i kulturalnego podniesienia szerokich
mas ludowych. Zakres potrzeb i warunków życia-
wych t. zw. klas posiadających wzmógł się w bie-
żącym stuleciu i rozszerzył w takim stopniu, o jak-
im wieki poprzednie wyobrażenia nawet mieć nie
mogły. Obecnie przyszła kolej na warstwy średnie
i na lud roboczy. Szare tłumy, z pracy rąk żyjące,
odczuwają również potrzebę lepszego bytu, wyższe-
go *standard of life*, a byłoby wielkim błędem, nie
uznać słuszności tego głośnego żądania.

Jak dziś już stwierdzają liczne przykłady kra-
jów o wysokiej kulturze społecznej, rozwój gospo-
darezy i umysłowy mas robotniczych może się zna-
cznie obejść bez przewrotów gwałtownych, przeci-
wnie, krocząc prostszą i pewniejszą drogą reformy
pokojowych, podejmowanych świadomie i konsekwen-
tnie przez powołane do tego czynniki, zwłaszcza
publiczne, zaznacza postępy realne i trwałe. Wśród
czynników tych, gminie, jako takiej, z natury rze-
czy przypada miejsce pierwszorzędne, wskazane po-
prostu ścisłym związkiem gminnym, który silnie,
mż związek krajowy, czy państwowy zespala, z sobą
jednostki i bezpośrednio z potrzebami społecznymi
się styka. To też społeczne zadania gmin są wa-
żnem ogniwem w szeregu spraw, objętych wspólnem
mianem wielkiej kwestyi socyalnej.

Na odbytych niedawno w Krefeldzie dorocznym
zejeździe związku niemieckiego katolickich przemys-
łowców i przyjaciół robotników „Arbeiterwohl”, wy-
głosił między innymi poseł do parlamentu dr. Trim-
born z Kolonii bardzo zajmujący i na głębokiem
studjum oparty wykład o społecznych zadaniach
gmin. Uwzględnił on oczywiście przedewszystkiem

stosunki niemieckie, porównywał je atoli także z sto-
sunkami państw innych i rozwijał na tem tle poglą-
dy ogólne, z którymi zapoznać się warto.

Podług Heiknera, społeczne zadania gmin po-
dzielić można na dwie grupy: 1) zadania które
gmina spełniać winna jako pracodawca 2) takie, któ-
re odnoszą się w części do ogółu, w części do uboż-
szych klas ludności, które jednak pośrednio na
ukształtowanie stosunków społecznych wielki wpływ
wywierają.

Gmina miejska, — a o takiej tu głównie mo-
wa — jest jednym z największych pracodawców:
dość wspomnieć o przedsiębiorstwach gazowych, ele-
ktrycznych, wodnych, budowlanych (kanały, wodocią-
gi), czyszczeniu ulic, tramwajach, rzeźniach, służbie
pożarniczej, urządzeniach publicznych (ementarzach)
i t. p. Z tego tytułu powstają dla gminy doniosłe ob-
owiązki społeczne. Burmistrz, radni miejscy powinni
mieć świadomość wielkich przemysłowców i zrozumi-
enie dla doli robotnika. Zakłady miejskie powin-
ny też być pod względem społecznym urządzone jak
najprzykładniej, aby mogły służyć za wzór przed-
siębiorstw prywatnym. W szczególności do ob-
wiązków społecznych gminy, jako pracodawcy, nale-
ży zapewnienie robotnikom płac odpowiednich, —
udzielanie ich w dogodnych terminach, uregulowanie
czasu pracy i w ogólności uszanowanie w robotniku
człowieka. Gmina ma dalej obowiązek pamiętać o
przyszłości swych funkcyonaryuszów, ubezpieczając
robotników w sposób racjonalny na starość i od
wypadków, nie mniej winna zwracać uwagę na mie-
szkania robotnicze, a także w układaniu warunków
wszelakich dostaw i licytacji miejskich, chronić ro-
botników z góry od wyzysku i nadużyć.

W spełnianiu powyższych zadań społecznych
miasta angielskie, francuskie, holenderskie, belgij-
skie i szwajcarskie postąpiły znacznie dalej, niż
gminy miejskie w Niemczech. W wielu miastach an-
gielskich zaprowadzone dla robotników niekwalifiko-
wanych stałe płace godzinne (od 25—42 fen.), dla
kwalifikowanych obowiązują płace, unormowane w po-
rozumieniu z związkami zawodowemi. W Paryżu od
roku 1892 podwyższono dochód minimalny większej
części funkcyonaryuszów i robotników miejskich na
1.500 fr. rocznie, mniejszość na 1.200 fr. W Am-
sterdamie obowiązują minimalne płace robotników,
rozmaite podług wieku i branży. Przytem osobno
wynagradzane są godziny dodatkowe i praca nie-
dzielna. Podobny system zaprowadziły u siebie liczne
miasta szwajcarskie. W Lozannie zależy płaca mi-
nimalna od wielkości rodziny. Bazyleja ustanowiła
dla stałych robotników miejskich maksymalną płacę
5 franków dziennie, którą robotnik rozpoczynając od
płacy minimalnej przy systemie dwunastu godzin podwy-
żek osiąga po upływie lat dziesięciu. Z miast nie-
mieckich poszły za tym przykładem w latach osta-
tnich Stuttgart, Karlsruhe, Mannheim i Frankfurt
nad Menem, zaprowadzając płace minimalne, osobne
dodatki za godziny pozasłużbowe, za pracę w nie-
dzielę i święta i t. p. W Frankfurcie i Mannheim
święta, przypadające w tygodniu, liczy się robotni-
kowi miejskiemu za zwyczajny dzień roboczy.

Co do systemów wypłat, obowiązują w Paryżu
płace miesięczne, uszczona w ratach 14-dniowych,
w Amsterdamie, Stuttgardzie i Mannheim płaca ty-
godniowa.

Wielkie miasta angielskie, jak Londyn, Bir-
mingham, Glasgow, regulują czas pracy często-
kreć podług postanowień związków zawodowych.
Dla robotników gazowych istnieje nierzadko ośmio-
godzinny dzień pracy, w rozmaitych innych katego-
riach wynosi czas pracy tygodniowej 48—60 godzin.

znaczenie prawie świętości narodowej, ze Sozigenes
nie był dość ścisłym matematykiem i że czas ka-
lendarzowy obliczył?

Gdyby Rusini dążyli szczerze do rozwoju po-
stępowego, do cywilizacji, opartej na wiedzy, to krzy-
czeliby pierwsi w niebogłosość, żeby znieść głupi ka-
lendarz, który ich coraz bardziej od przyrody od-
dala. Ale dla nich jest to *sacro-sanctum*, którego
tykać nie wolno.

Chcą-ż naprawdę iść w XX. wiek z tym stem-
plem czterdnastodniowego opóźnienia? Czy czują się
tem honorowani, że wielki, potężny carat także trwa
w juliańskim błędzie, aby się choć tym błędem w gro-
madzie narodów europejskich wyróżnić?

Czy się ludzą, że przeżyją w tym roku o 24
godzin więcej od Polaków, dlatego, że sobie dzień
do miesiąca lutego dopisali?

Jest to jeden dzień więcej snu, wsteczniwta,
ciemnoty — jeden dzień oporu przeciw światłu, przed
którym się chyba wzdrygać.

Biały car, a raczej czaruy Pobiedonoscew, mo-
że chcieć twardego trzymania się starego stylu ka-
lendarzowego, jako twierdzy ciemnoty i niewoli —
lecz was, Rusinów, którzy wolać o wolność, oświa-
tę i domagacie się postępu — nie powinny te wię-
zy głupstwa krepować. Powinniście sami donośnym
głosem wolać, aby je zrzucano. Chyba, że cała wa-
sza wolnościowość jest obłudą, a północny magnes
ciemnoty zbyt silny. *Cef.*

W Amsterdamie zastrzeżono, że przy 60-godzinnej
pracy w tygodniu, na dzień nie może przypadać
więcej niż 12 godzin. Miasta szwajcarskie uznają
przeważnie 10 godzin pracy dziennej, jako regułę.

Londyn udziela swoim robotnikom zwyczajnym
siedmiodniowego urlopu na rok. Birmingham daje
im urlop 6—12 dniowy, Paryż 10 dniowy, oczywiście
z pełną płacą. W rozmaitych miastach szwajcar-
skich robotnicy nie tylko nie tracą zarobku w czasie
przyznawanego im raz w rok stałe (3—6 dni) ur-
lopu, ale także w czasie choroby i służby wojsko-
wej. Ośmiodniowy urlop pełnopłatny, coroczny, mają
także stali robotnicy w Karlsruhe i Mannheim.

Ze wzorem zagranicy istnieją w niektórych
miastach niemieckich regulaminy robocze dla
rozmaitych zakładów miejskich. Natomiast t. zw.
Wydziały robotnicze, które n. p. w Anglii i
Francji spełniają ważne zadania pojednawcze i sku-
tecznie interesów robotniczych bronią, w większych
miastach niemieckich są jeszcze instytucją albo nie-
znaną, albo niechętnie widzianą.

Także stabilizacja robotników miejskich
jest w wielu gminach z góry unormowana. W Zury-
chu robotnik miejski po roku pracy próbnej, płatnej
miesięcznie i z miesięcznem wypowiedzeniem, otrzy-
muje stałą posadę. W Karlsruhe wymagają do sta-
bilizacji robotnika 10 lat służby i ukończonego 35
roku życia. Podobne urządzenia istnieją w Frank-
furcie.

Berlin postanowił niedawno rozszerzyć ubez-
pieczenie od chorób na urzędników i służbę
miejską, dotychczas przynusem asekuracyjnym nie
objętych. W Monachium utworzono osobny miejski
zakład ubezpieczeń od wypadków, na czem miasto
oszczędza rocznie około 30.000 marek. Miejskie ka-
sy pensyjne dla robotników zaprowadziły u siebie
liczne miasta niemieckie, z Frankfurtem, Dreznem
i Darmstadtem na czele. Akcja w tym kierunku
rozwija się dalej.

Trimborn omawiał z kolei jeszcze zadania gmin
odnośnie do kwestyi mieszkań robotniczych, licytacji
robót i dostaw miejskich, urządzenia i opieki nad
instytucjami, służącemi dobru publicznemu, do któ-
rych między innemi zaliczyć należy: 1) Biura po-
średnictwa pracy (w Niemczech już teraz istnieją
około 70 takich biur miejskich); 2) pośrednictwo
w wynajmie mieszkań dla robotników i niższych ur-
zędników; 3) opieka nad robotnikami, pozbawionymi
pracy; 4) urządzenie względnie popieranie biur
ludowych; 5) odpowiednio urządzone i przystępne,
zwłaszcza dla szerokich warstw ludowych miejskie
kasy oszczędności, których nadwyżki z zysków prze-
znaczać należy na cele społecznej natury.

Zalecał dalej mowca umiastowienie takich przed-
siębiorstw, które, jak wodociągi, zakłady elektryczne,
tramwaje, hale targowe, rzeźnie i t. p. służą trwale
potrzebom gminy, a charakterem swym monopolicznym
usuwa się same przez się od nieszkodliwej konkua-
rencji. Wspomniał nakoniec także o innych urzą-
dzeniach społecznych, dla ludności miejskiej wielce
pożądanych, jak o kwestyi lekarzy szkolnych, zaba-
wach młodzieży, kąpielach ludowych, wydatnem po-
pieraniu szpitali ludowych, wreszcie o obowiązkach
gminy wobec najszerzej pojętej oświaty ludu, która
obok szkół najrozmaitszych kategorii, obejmuje bi-
blioteki, czytelnie ludowe, teatry miejskie i t. p.

Jak widzimy, szerokie i wdzięczne jest pole
zadań społecznych gminy. A ile z tych dziedzin
pracy w naszych miastach leży jeszcze zupełnie
odległym! *A.*

Wojna.

Z depesz porannych nabrać można przekonania,
że Anglikom zaczyna sprzyjać szczęście. W dwóch
wycieczkach udało im się — podziurawić namioty
Boerów! O kulach boerskich nie podobnego dotąd
nie słyszano; dawały spokój namiotom, wołały dziu-
rawić ludzi.

Z Londynu donoszą pod datą 16 b. m.: Brak
wiadomości z placu boju wywołuje tu wielkie zanie-
pokojenie. Lakoniczny telegram marszałka Robertsa,
donoszący, iż na teatrze wojny nie zaszło nic nowe-
go, przyjmują tu z niedowierzaniem, gdyż panuje
powszechne przekonanie, że postanowiono nie poda-
wać do wiadomości publicznej niepomysłnie brzmią-
cych wiadomości.

Pod przewodnictwem członka Izby gmin Court-
neya utworzył się nowy komitet dla agitacji za po-
kojem. Zamierza on wystosować manifest do ludno-
ści, w którym żądać będzie niezwłocznie zawarcia
pokoju z Boerami przy uznaniu zupełnej niezawisłości
tychże.

Brukselska *Indépendance belge* donosi, że lord
Methuen z powodu nadwątłego stanu zdrowia za-
stąpiony będzie w komendzie przez lorda Kitchenera.
Lord Roberts nie obejmie żadnej komendy specjal-
nej, lecz będzie z Kapsztadu kierował wszystkimi
operacyami.

Z Brukseli donoszą: Agent dyplomatyczny
Transvaalu, dr. Leyds, oświadczył, że ostatnie roz-
paczliwe wysiłki generała Whitego, mające za cel
przerwanie linii oblężniczej, nie udały się w zupeł-

Na KARNAWAŁ

gazy, tiule, koronki, wstążki, wachla-
rze, rękawiczki, kwiaty, pióra poleca
w wielkim wyborze najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki l. 6.

Laskawe zgłoszenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

ności. Boerowie utrzymali w swym posiadaniu wszystkie wzgórza, dominujące nad Ladysmith, nie straciwszy żadnego z nich, jak to donosiły dzienniki angielskie.

W dobrze poinformowanych kołach brukselskich twierdzą, iż najświeższa podróż prezydenta Izby poselskiej Bernaerta do Berlina, oraz dłuższe posłuchanie, jakie miał u cesarza Wilhelma, pozostają w związku z zamierzoną akcją pokojową, mającą na celu przerwanie wojny w Afryce południowej.

Dzienniki brukselskie na podstawie sprawozdań listownych, otrzymanych z Pretorii, stwierdzają, że wojska angielskie stanowią doskonały materiał bojowy, lecz generałowie: Methuen, Buller, Gatacre i French wykazali zupełną nieudolność i nieświadomość najnowszej umiejętności prowadzenia wojny.

Generał Joubert — wedle owych pism — zajmuje nad Tugelą z 35.000 ludzi stanowiska, niemożliwe do zdobycia.

Wartość nowej procedury.

(Oryginalna koresp. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 15 stycznia.

(JK.) W klubie prawników (*Juristische Gesellschaft*) wygłosił profesor prawa cywilnego przy tutejszym uniwersytecie, dr. Karol Grünberg, wykład o wartości nowej procedury cywilnej ze stanowiska socjalno-politycznego. Salę wypełniło wykwiłtne męskie towarzystwo, złożone przeważnie z młodych adwokatów, którzy częstymi oklaskami przerywali nadzwyczaj interesujący wykład znanego jurysty. Nawet słuchacze niefachowi dużo mogli skorzystać, dzięki nadzwyczajnej przejrzystości referatu. Znać było długoletnią pedagogiczną rutynę profesora. Mimo trudności w przedstawieniu tematu, tak nieprzystępnego dla profanów, jak wymieniony, mowa wywiązała się z zadania pod każdym względem chwalebnie. Pouczył i zajął audytorium.

Jako były sędzia, miał profesor Grünberg sposobność poczynienia praktycznych doświadczeń prawniczych, nie szczędził też ciekawych uwag i spostrzeżeń życiowych, zaczerpniętych z długoletniej swej praktyki, nadając tym sposobem wykładowi zabarwienie indywidualne i w wysokim stopniu oryginalne. Na zasadzie tych właśnie praktycznych spostrzeżeń i doświadczeń — rozwinął swe poglądy na nową procedurę cywilną.

Rozpoczął od zaznaczenia tej nieodzownej konieczności, że zwłaszcza w naszych czasach wymaga się od każdego prawodawstwa, aby w pierwszym rzędzie liczyło się z polityką społeczną. *Jede Gesetzgebung in unserer Zeit muss unbedingt social-politisch sein!* Zaś socjalna polityka jest nieczem innym, jak tylko uwzględnianiem w prawodawstwie i administracji państwowej kontrastów stanowych (*Classengegensätze*) w społeczeństwie, wywołanych różniczkowaniem własności ruchomej i nieruchomej w zakresie szczególnych grup.

Rozważając z tego punktu widzenia poglądy na rozwój społeczny, scharakteryzował referent trzy okresy: atomistyczny, liberalny i indywidualistyczny. Prądy te w zeszłym stuleciu objawiały się na całym kontynencie (z wyjątkiem Prus) tem, że głosiły niekompetencję państwa co do mieszania się w sprawy wymiaru sprawiedliwości. Wynikiem tego kierunku było ograniczenie działalności sędziego do roli zwykłego rejestratora (*Registrierbeamte*).

Poglądy te uważa profesor za niesprawiedliwe, ponieważ stawiały wszystkich obywateli, bez względu na poziom umysłowy i majątkowy w jednej linii, sprządzając ostаточно zasadę równości wobec prawa *ad absurdum*. Nadto cały charakter ustawodawstwa zapewniał bezwarunkową wyższość majątkowo lub umysłowo silniejszym, a koszta i czas procesu dosięgały z reguły rozmiarów tak przerażających, że możliwość uzyskania sprawiedliwości była dla klasy uboższej wprost iluzoryczną.

W prawodawstwie austriackim stosunki te trwały aż do zaprowadzenia nowej procedury cywilnej. Zadaniem jej jest właśnie położyć koniec tej anomalii, tkwiącej w samej istocie przestarzałego prawodawstwa. Jest ona nietylko nowym prawem, ale faktycznie wyrazem nowego poglądu na świat, który w naszej epoce dopiero po raz pierwszy występuje z całą swą żelazną konsekwencją. Dlatego też zerwano z szkodliwym zaprawianiem na jurysdykcję jako organ państwowy samowładny i niezależny od całokształtu społecznej organizacji — i nastąpiło pozorne nawiązanie ścisłych węzłów między ideą państwa a urzędem.

Dzięki zasadzie prowadzenia rozprawy jawnie, ustnie, dzięki nadzwyczajnej koncentracji w postępowaniu dowodowym i znacznemu rozszerzeniu władzy sędziowskiej — obecna cywilna procedura przypomina najpiękniejsze tradycje sądownictwa. Znajdują się wprawdzie teoretycy, którzy ganią to zbytne uprzywilejowanie sędziego — i zalecają powrót do starego państwa policyjnego (n. p. prof. Richard Schmidt), ale poglądom tym praktycznie życie zadaje kłam. Chcąc bowiem powrócić do metody „*Polizeistaat*“, trzeba by się też zgodzić na przewlekane wyroki

drogą niezliczonych instancji, gdyż każda sędziowska uchwała wymaga tam zatwierdzeń wyższych i dopuszcza rekursy.

Zachodzi teraz pytanie: Czy nasza procedura cywilna zajmuje, wobec faktu historycznego walki klasowej, stanowisko dla uboższej masy ludności pomyślnie? Oryginalny tekst tego śmiałego pytania brzmiał w ustach profesora następująco: *Nimmt nun unsere Prozessordnung zur Thatsache des Classengegensatzes in einer den niederen Volksschichten günstigen Art direct oder indirect Stellung?*

Wprost pomyślnem stanowiska tego nazwać nie można, pomyślnem z punktu widzenia socjalnej polityki. Jako jedyny wyjątek w znaczeniu dodatniem, uważa profesor § 42, mocą którego gwarantowanem jest odszkodowanie za stratę czasu i koszta podróży, a dalej prawo, dotyczące ubogich (*Armenrecht*), wprawdzie nie całkiem dostateczne, ale zawsze daleko lepsze od odnośnego prawa w niemieckiej procedurze. Zresztą, zdaniem profesora, nowa procedura jest w najlepszym razie tylko pośrednio socjalno-polityczną (*höchstens nur indirect social-politisch*), przez co jednak nie należy rozumieć, jakoby w porównaniu do starej ustawy, nie była prawdziwym błogosławieństwem.

Z pośród licznych nowych, zawartych w niej postanowień, na szczególną sympatyę zasługuje to, które dozwala w sądach powiatowych na wdrożenie kroków ugodowych między partjami, przed rozpoczęciem właściwej rozprawy. Doświadczenie wykazuje, że wielka liczba procesów w ten sposób odpada, bo wysiłki sędziego zwykle kończą się pomyślnie. Postanowienie to ma dla prowincji ogromne znaczenie, a dla ludu rolniczego jest poprostu błogosławieństwem.

Na zakończenie profesor daje ogólną charakterystykę nowej procedury cywilnej: Cały zakrój ustawy wskazuje, iż w pierwszym rzędzie przeznaczoną jest dla szerokich a więc uboższych mas ludności. W ten sposób umożliwionem jest sędziemu bronić strony, która zwykle nie wie, jak ma sobie radzić przed trybunałem. Prawodawca bowiem daje tylko pobieżne wskazówki, jak w tym lub podobnym wypadku należy postępować, sędzia zaś, jako organ w pierwszym rzędzie, obok prawodawcy, powołany do głoszenia sprawiedliwości, ma zadanie tłumaczyć dobroczynne zamiary prawodawcy.

Czy wszyscy sędziowie... austriacycy pojmują w ten wzniosły sposób swe obowiązki, o tem — niestety — referent nie wspomina.

Rządy na papierze.

Nie ma dnia, żeby dzienniki nie podnosiły rażących braków w naszej administracji miejskiej w utrzymaniu czystości, porządku i nawet bezpieczeństwa życia na ulicach stolicy kraju. Niestety, uwagi te przebrzmiewają bez skutku — widocznie powiedział sobie nasz magistrat *naj bude jak buwało* — i nie troszczy się o pisaninę dziennikarską. Dlatego słynie Lwów, jako jedno z najbrudniejszych i najbardziej zaniedbanych miast w całej monarchii. W nadzwyczajnych wypadkach, pod grozą zbliżającej się epidemii, albo wtenczas, kiedy nawet organom urzędu budowniczego za wiele niechlujstwa, zalegającego ulice, przebudza się magistrat ze swego *dolce far niente*, zdobywa się na energię i wydaje cały szereg zarządzeń, mających na celu przeprowadzenie miasta, chociażby do względnego porządku. Lecz coż z tego?

Powzięto uchwałę, wydano surowe rozporządzenia i na tem koniec.

Kilka pierwszych dni uwijają się pacholkowo miejscy, naciskając obowiązanych do wypełnienia wydanych zarządzeń, ale po tygodniu stygną w zapale i wszystko wraca do dawnego stanu.

Kto chce z własnej woli coś zrobić, ten uczyni, lecz ogół zadowolony, że go nie naglą, ani myśli traktować na serio zarządzeń magistrackich, pouczony doświadczeniem, że po danym przeciągu czasu sam magistrat zapomni o tem, co nakazał i nie będzie nikogo niepokoił.

Żeby nas nie posądzono, iż piszemy tak sobie na wiatr, zacytujemy fakta.

Z końcem sierpnia b. r. uchwalił magistrat, że poczynawszy od dnia 1-go października 1899 ma się odbywać wywóz nieczystości na całym obszarze miasta, wyłączając żelazniami beczkami, zamkniętymi hermentycznie. Udręczani od dziesiątków lat mieszkańcy męfitycznymi woniami, powitali to nowe, a chociażby już ze względów higienicznych nieodzowne zarządzenie, z wdzięcznością.

Mija czwarty miesiąc... proszę przejść się po 10-tej w nocy ulicami miasta! Tu i ówdzie przemknie żelazny przyrząd Thuillarda, ale przeważa ilość dawnych beczek. Kto tutaj winien?

Magistrat! bo nie umie nadać siły i znaczenia wydanemu przez siebie zarządzeniu.

Przed laty polecono wszystkim właścicielom, żeby rynny deszczowe powpuszczali pod chodniki i odpływ wody, spadającej z dachów, skierowali do kanałów. Ilu właścicieli zastosowało się do tego nakazu? Załedwie kilkudziesięciu! A co najciekawsze,

że sam magistrat, który wydał takie zarządzenie, kroczy na czele nieposłusznych, — bo po dziś dzień nie wykonał tego polecenia w samym gmachu ratuszowym.

Zarządzono swego czasu, żeby w każdej kamienicy wisiała zaraz u wejścia z bramy tablica z nazwiskami lokatorów, zamieszkujących realność. Było to bardzo praktyczne i wygodne — lecz coż się stało z tem poleceniem? W większej połowie kamienicy lwowskich wiszą wprawdzie tablice, sprawione w pierwszych chwilach gorączki, ale świecą próżnemi okienkami, albo wykazują nazwiska lokatorów, którzy już przed kilkoma laty się stamtąd wyprowadzili.

I tu znów wina musi spaść na brak nadzoru i energii w dopilnowaniu, żeby to, co zostało polecane, było ściśle wykonane.

Istnieje przepis, że stróże mają po każdym deszczu zmiatać chodniki przed swoją kamienicą, a w zimie posypywać popioł lub piasek. Tygodniami rozmazują przechodnie błoto, zalegające trotoary, jeżeli dobroczynne słońce nie wysuszy go i nie przemieni w tumany kurzu, zapierające nam oddech — a w zimie po kilku złamaniach rąk lub nóg przypomina sobie odnośne organa, że właściwie powinni by stróże posypywać gołoledź.

Tych kilka przykładów, które nam się nasunęły, wystarczy na dowód, że zarzuty nasze opieramy na faktach. Magistrat rządzi tylko na papierze.

Ekonomia w zarządzie dróg miejskich.

W dziale budownictwa miejskiego, obejmującym budowę i konserwację dróg żwirowanych i ziemnych, oraz czyszczenie ulic, przewidziano w roku 1899 z ulic na deponii lub też z deponii na ulice: 86.110 m³ śniegu kosztem 11 ct. za 1 m³; 42.785 m³ śmiecia i błota kosztem 38 ct. za 1 m³; 6.185 m³ piasku kosztem 44 ct. za 1 m³; 17.525 m³ ziemi kosztem 35 ct. za 1 m³; 17.352 m³ żwiru i kamieni kosztem 40 ct. za 1 m³ — razem 170.965 m³ materiałów kosztem 43.548 zł.

W szczególności zrobiły:

a) fura miejskie w 5.684 dniówkach 42.422 obrotów, czyli dziennie 7.5 obrotów;

b) fura prywatne w 8.315 dniówkach 76.875 obrotów, czyli dziennie 9.3 obrotów.

Przeciętnie kosztował:

a) jeden obrót fura miejskiej 38 ct.;

b) jeden obrót fura prywatnej 35 ct.

Dziennie zarabiała:

a) fura miejska 2 zł. 82 ct.;

b) fura prywatna 3 zł. 27 ct.

O ile system, przy pomocy którego zwózkę wyż wymienionych materiałów dokonano, a który to system obmyślony i wprowadzony został przez starszego inżyniera p. Lempińskiego, jest dla gminy korzystnym, wykazuje następujące rozstrząśnienie:

Fury prywatne, używane w poprzód na dniówki, miały 0.4 m³ do 0.6 m³ pojemności i robiły dziennie 4 do 6 obrotów.

Gdy za dniówkę płacono 2 zł. 50 ct., więc przewóz 1 metra kubicznego materiałów kosztował w najlepszym wypadku średnio 80 ct.

Ponieważ obecnie jeden obrót fura kosztuje średnio 37 ct., czyli o 43 ct. mniej, przeto obniżenie całkowite kosztów przewozu materiałów w dziale dróg żwirowanych i czyszczeniu miasta w r. 1899 wynosi bardzo poważną kwotę, bo 51.298 zł., t. zn., że gdyby do powyższego celu nie użyto tego nowego systemu, lecz wożono materiały w sposób dawny, na dniówki, tedy albo przekroczyłoby budżet o tych 51.298 zł. lub też wykonano by o taką ilość robót mniej, której wartość równa się 51.298 zł.

Całkowite obniżenie kosztów przewozu od czasu wprowadzenia tego systemu do działu dróg wynosi:

w roku 1897	20.000 zł.
„ „ 1898	43.000 „
„ „ 1899	51.000 „
razem	114.000 zł.

W końcu dodać należy, że podczas, gdy przy wywozie na dniówki, a w szczególności przy większej ilości fur, kontrola jest nadzwyczaj trudną, a czasami nawet niemożliwą, to przy wzmiankowanym systemie przy byle jakim nadzorze, jakiegokolwiek nadużycia są prawie wykluczone lub bardzo łatwe do wykrycia.

Kronika miejscowa.

Lwów, 17 stycznia.

Jutro:

- 18 stycznia. Czwartek, Pryski panny.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 51, zachód o godz. 4 minut 31.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Halka“.

Ze sfer aptekarskich. W dniu 2 stycznia b. r. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie gal. towarzystwa aptekarskiego przy bardzo liczny udziałzie tak właścicieli aptek, jakoteż współpracowników. Honorowym członkiem towarzystwa mianowano jednomyślnie Jakóba Piepes-Poratyńskiego, seniora gremium aptek. Galicyi wschod. i posła do Rady państwa; prezesem wybrano p. Fryderyka Dewechy'go, zastępcą prezesa p.

Na przyjęcia i zabawy

poleca się niezwyklej dobroci naturalne

Wino węgierskie Neszmeller

butelkę po 60 centów.

Jana Muszyńskiego

Lwów, Grodzickich 3.

Wino to jest produktem z najszlachetniejszych szczepów i odznacza się wybornym smakiem, lekkością i zapachem. Firma

Emila Jezierskiego; w skład nowego wydziału weszli pp.: Bezucha Wacław, Demant Szymon, Ehrbar Ant., Hay Szymon, Hausberg Julian, Fuchs Zygmunt, Gruszczyński Władysław, Moczulski Alfred, Piepes-Poratyński Jan, dr. Rucker Jan, Rein Eugeniusz i Starczewski Tenfil; jako zastępcy wydziałowych pp.: Klein Zygmunt, Lebedowicz Ludwik, Oberhard Al. i Zeimer Emanuel. Funkcję sekretarza powierzono p. Hausbergowi Jul., skarbnika p. Ehrbarowi A., bibliotekarza p. Piepes-Poratyńskiemu J., biura stręczeń posad, kupna, sprzedaży i wydzierżawiania aptek p. Moczulskiemu Al., odpowiedzialnego redaktora czasopisma towarzystwa aptek p. Starczewskiemu T., gospodarza domu dr. Ruckerowi.

Wieczór styczniowy, który urządza komitet obywatelski ku uczczeniu 37 rocznicy powstania z r. 1863/4 odbędzie się w poniedziałek 22 stycznia w sali „Sokoła“. Współudział wezmą „teatr miłośników sceny“ i chór „Echa“. Członkowie teatru miłośników sceny odegrają nieznaną dotąd, z powodu zakazu cenzury, poemat dramatyczny Aurego Urbańskiego p. t. „Szumi Marica“, osnuty na tle wypadków w Bułgarii r. 1886. Nastąpi obraz dramatyczny w 1 akcie Adama Staszczyka p. t. „Kościszko w Petersburgu“. Kostiumy z garderoby teatralnej, dzięki uprzejmości p. Ludwika Hellera, który z całą gotowością ofiarował się je pożyczyć. Resztę programu wypełni chór „Echa“. Początek z uderzeniem godz. 7 wieczór.

W Towarzystwie politechnicznym odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem odczyt inżyniera p. Michała Kornelli p. t. „Pogląd na przeprowadzoną regulację Żelaznej Bramy“.

Scena aresztowania odbyła się wczoraj, nadprogramowo, w czasie przedstawienia „Trubadura“ na galerii. Publiczność tamtejsza tak dzikie, prawie nieustannie wyprawiała wrzaski, że policja kilkakrotnie musiała interweniować, niestety bezskutecznie. Gdy wszelkie przedstawienia i groźby nie pomogły — udało się wreszcie przyaresztować jednego z ekscedentów. Jest nim terminator stolarski Adolf P. Skazano go na 24 godzin aresztu. Ten sposób jest zdaje się najracjonalniejszym, ażeby wreszcie w górnych rejonach teatru wzbudzić postrach i zmusić niesfornych do zachowywania się tak, jak przystało na ludzi cywilizowanych. Policji naszej zdaloby więcej energii w tłumieniu awantur galerijnych w teatrze, które przekroczyły już wszelką miarę.

Klub pocztowy zainaugurował wczoraj tegoroczny karnawał lwowski wieczorkiem, urządzonym w sali Strzelnicy miejskiej. Jak wszystkie zabawy tego towarzystwa, wypadł wieczorek bardzo dobrze, a 56 par pod kierownictwem wytrawnego aranżera p. D. Mutki i jego towarzysza p. Choledeckiego (junior) pisało ochoczo do rana.

Z dramatów życiowych. Wczoraj wieczorem wezwał stójkowy policyjny, pełniący służbę w ulicy Żółkiewskiej, pogotowie Tow. ratunkowego do jakiejś licha odzianej kobiety, leżącej bezprzytomnie na chodniku. Pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło ją do swego lokalu, gdzie po przyprowadzeniu jej do przytomności, ofiarował się stójkowy dać chorej przytułek i nocleg w aresztach policyjnych. Oburzona tem kobieta okazała swe dokumenty, z których dowiedziano się, iż jest to 52 lat licząca Eleonora Dęb..., spokrewniona z bardzo znanymi rodzinami krwi błękitnej. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala powszechnego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś wykladać będą następujący prelegenci: w instytucie fizyologicznym, ul. Piekarska 52, od godz. pół do 8 do pół do 9, dr. Beck: „Krażenie krwi i oddychanie“, 2) w instytucie chemicznym ul. Długosza 6, dr. Niemczycki: „Chemia nieorganiczna“, od godz. pół do 8 do pół do 9, Cz. I., — We czwartek, 18 b. m. w szkole realnej, ul. Kamienna 3, dr. Gubrynowicz: „Poezja polska“ w dobie odrodzenia (wiek XVI), od godz. 6 do 7.

Ogień. W ruskim seminaryum przy ul. Kopernika wybuchł wczoraj o 7 wieczorem silny ogień kominowy, który prędko stłumiła miejska straż pożarna.

Dwóch kolejarzy zagorzało wczoraj popołudniu przy ul. Na Błonie 1. 52. Stanisław Styra i Antoni Uchowicz, powróciwszy wczoraj o godz. 9 rano z ciężkiej nocnej służby, zmęczeni i przemarznięci zapalili w piecu i położyli się spać. O godz. 2 popołudniu uczuli mieszkańcy domu silny zagar w sieniach, a nie mogąc się do mieszkania dopukać, wezwali Towarzystwo ratunkowe i wysadzili drzwi mieszkania. Ratunek przybył jeszcze w porę, gdyż obaj przyszli do przytomności i nieostrożność swą odpokutują tylko kilkudniową słabością.

Z Czytelni akademickiej. W czwartek 18 b. m. odbędzie się posiedzenie kółka literackiego Czytelni akad., na którym akad. Henryk Zbierzchowski odczyta swą pracę „O Edwardzie Griegu“. Początek o godz. 7.

Z zazdrości. Powodowany tem niezuciem Piotr Żelewski, napadł wczoraj wieczorem przy ul. Żółkiewskiej kochankę swoją Katarzynę Rybak i poczynił bić dotkliwie. Krzyk jej podniecił go tylko widocznie bo nagle uderzył ją silniej jakimś przedmiotem w głowę. Krew polalała się strumieniem z otwartej rany. Zebrała się publiczność, Żelewskiego aresztowano, Rybakównę zaś odstawiono na stację ratunkową, celem opatrzenia ran bolesnych.

Napad na agenta. Wczoraj w dniu targu wym, na placu Strzeleckim, spostrzegł agent policji Przestrzelski uwijającego się między publicznością Pawła Kardasza, któremu, po odsiedzeniu pięcioletniej kary więzienia raz na zawsze zakazano pobyt we Lwowie. Przestrzelski chciał przyaresztować niebezpiecznego złodzieja — w tej samej chwili jednak Kardasz rzucił się na niego i chciał go obalić na ziemię. Nie udało mu się, agentowi zaś przyszła w pomoc publiczność i niebezpiecznego draba aresztowano.

Corso kostyumowe na Stawach Panieńskich odbędzie się, przy niepodwyższonych cenach, najbliższej niedzieli tj. 21 stycznia. Osoby, życzące sobie korzystać z zapasu kostyumów, które zarząd bezpłatnie wypożycza, zechcą celem uniknięcia późniejszego zawodu, pospieszyć się z zgłoszeniami. Zgłoszenia te przyjmuje na torze, w wieczornych godzinach, p. Eug. Hryniewicz i udziela tam także wszelkich żądanych objaśnień.

Dr. Mieczysław Sołtysik, lekarz chorób dziecięcych we Lwowie, prosi nas o stwierdzenie, że nie jest identyczny z doktorem medycyny tegoż samego imienia i nazwiska, który niedawno zamianowany został lekarzem kolejowym na prowincji.

Bratnia pomoc słuchaczów wszechniczy lwowskiej donosi nam: Doszło do naszej wiadomości, że jacyś panowie zbierają składki na rzecz biednych akademików w imieniu Bratniej pomocy słuchaczów wszechniczy lwowskiej. Otóż oświadczamy, że żadne podobne polecenie z ramienia naszego nigdy nie wyszło.

Ze złodziejskiego słownika: „Wojtek nie kapował, Jaśko dziobak nie miniał ani szwajcara. Spotkał się z Józkiem i poknawali juchcie. Zbuchali cztery małpy i pięć krakusów z doliny jakiegoś plichacza. Złapał ich pajak i sprowadził na dziedzielnę“. Takby brzmiała notatka, napisana złodziejskim żargonem. Polskie jej znaczenie: „Księżyc nie świecił, ospowaty Jaśko nie miał ani centa. Spotkał się z Józkiem i poszł kraść. Z kieszeni jakiegoś księdza skradli cztery guldeny i pięćdziesiąt centów. Złapał ich jednak policyant i sprowadził na inspekcję policyjną“.

Jak w każdym wielkiem mieście, tak i we Lwowie złodzieje tworzą pomiędzy sobą formalną gminę. Solidarność między nimi panuje tak wielka, e nieraz niewinny sam poniesie karę więzienia, a nie zdradzi towarzysza, o którym wie, że coś ukradł. W aresztach, mimo ścisłej kontroli, porozumiewają się oni pomiędzy sobą za pomocą kartek, zapisanych słowami, których zwykły śmiertelnik nie zrozumiałby weale. Ambona nazywa się u złodziei wprost „bezcą“, łańcuszek „gadziną“, ręka „grabią“, czapka „kaniolą“, koleżyk „kamieniem“ itd.

Ciekawy zbiornik powyższych wyrazów, w formie słownika, zaopatrzonego nawet różnówkami, wydał oficjalnie tutejszej policji, p. Antoni Kurka. Przez kilka lat podchwytywał on rozmaite wyrażenia aresztowanych złodziei i w ten sposób dziś „mowa złodziejska“ nie stanowi już dla niego tajemnicy. Ktoby naprzykład mógł zrozumieć następujące słowa: „Tej blendówce klawoby dziakować klap, tu zabrywają się klawe facyenta?“ A znaczy to mniej więcej tyle, co: „Tę wystawę wartoby rozbić, tu się znajdują piękne rzeczy“.

Nie tylko jednak dla p. Kurki mowa złodziei nie jest tajemnicą, nie będzie ona nią również dla każdego kto słownik ten zechce przeglądać, a że jest to potrzebnym sferom sądowiczym — o tem pisać chyba byłoby zbytecznem.

Przyjemna Przyjemka, stróżowa przy ul. Kopernika 17, opuszczając wczoraj służbę, z zemsty porąbała magiel, wybiła 8 szyb w oknie, porąbała ścianę stancyi, którą zamieszkiwała, rozbiła kuchnię, poczem dopiero opuściła pomieszkowanie. Przed lokatorami odgrużała się, że gospodarz ją popamięta, bo ona mu jeszcze większe szkody wyrządzi. Przerażony gospodarz zgłosił się na policję, prosząc o interwencję i aresztowanie przyjemnej stróżowej.

Kradzież. Przed tygodniem jeszcze, w szkole politechnicznej, w jednej z sal rysunkowych skradziono słuchaczowi II. roku Michałowi P. przybory rysunkowe (reiszeug) wartości 22 zł. Przybory schowane były w szufladzie, dokąd złodziej dostał się, podważwszy płytę stołu. Wczoraj p. P. znalazł ten sam przyrząd w handlu Jonasa przy ul. Krakowskiej. Kupiec ten nie umie, czy też nie chce powiedzieć, ani od kogo ani za ile go kupił.

Stan powietrza. Ciągłe ciepło. Dziś w południe wskazywał termometr — 1° R. Śnieg pada.

Kronika krajowa.

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku otrzymała w tych dniach dalsze zamówienie wagonów osobowych, służbowych i towarowych, przeznaczonych dla nowo otwartej kolei lokalnej Przeworsk—Rozwadów, wartości 500.000 koron. Wagony te mają być dostarczone w ciągu września, sierpnia i października, ponieważ jednak otwarcie kolei już nastąpiło, przeto aż do czasu, zanim będą gotowe nowe wagony, kursować będą tymczasem wozy stare.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brzesku z grupy większych posiadłości rozpisano namiesztnictwo.

Z kolei. W obrębie dyrekcji stanisławowskiej aspirantami z placą 100 koron zostali zamianowani wolontariusze: Aron Ber w Radowcach, Heinrich Stanisław w Stanisławowie, Kittner Zygmunt w Czerniowcach, Langer Alojzy w Czerniowcach, Beres Leib w Stanisławowie, Swiergocki Leopold w Stanisławowie, Gerstman Tadeusz w Stanisławowie, Sobolewski Seweryn w Monasterzyskach, Karwowski Zygmunt w Kopeczyńcach, Morwitzer Adolf w Volksgartenie, Dempniak Tadeusz w Kaluszu, Grondalezyk Ludwik w Bóbrce. Mayerberg Stanisław w Haliezu, Polak Jan w Czerniowcach, Kamiński Adolf w Starem siole, Wojciechowski Józefat w Stanisławowie, Ringel Jakób w Buczaczu, Kuśnierski Zdzisław w Hlibce, Czerniatowicz Karol w Jezupolu, Wachlowski Kornel w Niżniowie. Osostowicz Eugen, przyjęty jako aspirant z placą 60 koron dla Kopyczyńca.

Jak się podoba? Jeden z obywateli ziemskich na Podolu pisze do nas: Pozwalam sobie przesłać autentyczny opis faktu, dotyczącego manipulacji naszych urzędów pocztowych, który w każdym razie jest o tyle niezwykłym i pouczającym, iż zasługuje na to, ażeby się przedostał do publicznej wiadomości i do oceny władz pocztowych.

Dnia 1 sierpnia 1899 nadałem w urzędzie pocztowym w Tarnopolu dwoma przekazami do l. 121 i do l. 122 kwotę 325 złr. dla firmy: „S. A. Buber i Synowie“ we Lwowie za zakupiony tam siewnik. Pieniądze te, jak się okazało później z korespondencji ze wspomnianą firmą i urzędami pocztowymi w Tarnopolu i Lwowie, zostały przez listonosza, któremu je do wręczenia oddano, sprzeniewierzone.

Pomimo reklamacji, wniesionej jeszcze 24 września 1899, licznych prośb i urgensów, dotychczas do pieniędzy swych żadną miarą przyjsć nie mogę. Zważywszy, że już prawie pół roku od nadania pieniędzy tych i sprzeniewierzenia ich mija, zapytuję, czy nie za długo trwa ta sprawa? Wszak prawny zastępca poczty miał już sposobność do tej pory z aktów karnych o rzeczywistym przebiegu tego faktu się poinformować.

Trudno zaś wymagać od poszkodowanych, ażeby rozstrzygnięcia tej sprawy oczekiwali w kasacyjnym trybunale, gdyby się dowieśnemu listonoszowi zażalenie nieważności przeciw wyrokowi wniesić podobalo.

Nie tylko w Anglii. Jeden z czytelników pisze do nas: Wyczytawszy w 20 nr. *Słowa Polskiego* w kronice p. t. „Jakiś międzynarodowy oszust“ itd., że poczta mu pieniądze doręczała, a zwykłych listów nie, nie zdziwiłem się weale, gdyż mnie trafił się podobny przypadek, ale nie w Anglii, tylko w Galicji.

Od p. dr. Ciesielskiego dowiedziałem się, że kupiec w Złoczowie Motylewicz sprzedaje przyrządy pszczelnicze. Potrzebując miodarkę, udałem się do niego o informację. Na to otrzymałem cennik drukowany, z ilustracjami, zaopatrzony medalami zasługi i z pieczęcią: „Pierwszy zakład krajowy pszczelniczy Motylewicz w Złoczowie“. Zamieniliśmy z sobą kilka korespondencji i ugodziłem miodarkę za 20 złr., których Motylewicz naprzód zażądał, co też uczyniłem, posyłając mu je przekazem.

Od tego czasu słych o kupcu Motylewiczu zaginął. Poczta żadnego listu po przekazie mu nie doręcza, tylko zwraca z dopiskiem: „adresat nie znany“, a nawet doniesienie do żandarmerji nie skutkowało, gdyż ta nie czuje się kompetentną do robienia dochodzeń. Aby mnie uchronić od wydatków na reklamację, był M. na tyle względny i odpisał, że pieniądze otrzymał. Widać, że nie tylko w Anglii doręczają listy pieniężne, a zwyczajnych nie.

Jestem nauczycielem, 20 złr. jest moją 3 tygodniową placą, proszę sobie więc wyobrazić, jak dotkliwie musiałem odczuć ich zmarnowanie.

Przemysł, 16 b. m. Mandat do Rady państwa po p. Dąbskim, ofiarowało obywatelstwo okręgu wyborczego Przemysł-Jarosław podobno hr. Kazimierzowi Szeptyckiemu z Bruchna, który ukończył właśnie co lat 31, czyli akurat dojrzał do mandatu.

Mimo ożywionego karnawału, nie brak Przemysłowi pokarmu duchowego. Odczyt następuje po odczytaniu. I tak w czwartek 18 b. m. wygłosił prof. Twardowski odczyt „O psychologii uczuć“, zaś p. Mokłowski na rzecz uniwersytetu ludowego w niedzielę odczyt: „Złoty wiek w Polsce“.

„Zoria“ daje na dochód uczącej się młodzieży polskiej i ruskiej 18 b. m. w sali „Sokoła“ po raz trzeci oratorium ks. Kopki „Noc betlejemską“.

Stanisławów, 15 stycznia. Zapowiadany szumnie bal techników odbył się 13 b. m. w sali Kasyna mieszczańskiego i zrobił... *fiasco*. Do kadryla stanęło 32 par, a między 32 przedstawicielkami pięci pięknej znalazło się tylko 5 panien, a 27 mężatek. Królowa naturalnie także mężatka, p. P. z Halicza, i jak wszyscy zgodnie twierdzą, w swej ślicznej, niebieskiego koloru sukni, wyglądała uroczo. Bawiono się do rana wesoło, dopiero później niemile zostali dotknięci p. komitetowi, gdy obliczywszy się, narachowali 170 kor. niedoboru.

Nierównie lepiej zapowiada się wieczorek akademicki, który się odbędzie w dniu 1 lutego także w sali Kasynowej. Komitet nie szczędzi trudów, aby zabawa wypadła jak najlepiej, a przede wszystkim stara się gorliwie, aby zgromadzić pokażniejszą, niż na balu techników, liczbę panien.

Wachlarze,

Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Koronki, Wstążki poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

Stypendya. Podane we wczorajszym numerze propozycje, zatwierdził Wydział krajowy z następującymi zmianami: Oprócz wymienionych otrzymali nadto stypendya: Na wydziale filozof. krakowskim: Jan Krasicki II. rok, fund. Barczewskiego 600 kor. W gimn. Jasło: Piotr Feliks V. kl., fund. Głowińskiego 315 kor. W gimn. ruskim Lwów: Michał Perszechowec VI. kl., Głowińskiego 315 kor. W gimn. V. Lwów: Artur Skowroński V. kl., Głowińskiego 315 kor. W realnej Lwów: Julian Hyniak, Głowińskiego 315 kor. Natomiast zamiast wczoraj wymienionego w gimnazjum bocheńskim otrzymał: Witold Sokółowski 315 kor. i zamiast wymienionego w gimn. tarnowskim otrzymał: Leon Kolanowski VIII. kl., Głowińskiego 315 kor. Zmiany te zamieściliśmy już w części wczorajszego numeru.

Zapiski literackie i artystyczne.

Z teatru. Na trzecie przedstawienie operowe poszedł stary, ale zawsze pełen uroku „Trubadur” Verdiego. Umie się go już prawie na pamięć, a mimo to słucha się z przyjemnością, o czym wymownie poświadczają, przepelniony słuchaczami. Przedstawienie budziło zresztą wyjątkowy interes dzięki debiutowi znanej śpiewaczki koncertowej p. Wandy Radkiewiczówny w partii Azuceny. Był to niewątpliwie jeden z najbardziej szczęśliwych debiutów, jakie kronika lwowskiego teatru wykazuje w ostatnich czasach. Panna Radkiewiczówna posiada piękny, metalicznie brzmiący głos altowy, którym włada umiejętnie, przytem powierchowność śpiewaczki jest wysoce sceniczną, grę cechując inteligencją i śmiałością, to też nie dziwnego, że panna Radkiewiczówna wywarła wrażenie nawet po tak znakomitej Azucenie, jaką jest p. Kasproiewiczowa.

Główną jednak atrakcją wieczoru był pierwszy występ w sezonie p. Arkłowej, którą powitano wprost owacyjnie. Znakomita artystka, jakby odwdzięczając się za te objawy entuzjazmu i sympatii, rozrzuciła w partii Leonory wszystkie skarby swojego wspaniałego głosu z hojnością księżką. Przyszło jej to tem łatwiej, że partnerem jej był Myszuga, u którego bogactwo środków głosowych szło w zawody z grą, pełną ogromnej ekspresji, napotykaną tak rzadko w operze, gdzie strona wokalna najczęściej zabija dramatyczną.

P. Szymański w partii hrabiego Luny zakręgał poczet solistów, na których barkach, jak zawsze, spoczywał ciężar powodzenia wieczoru. „Szlachta francuska” i tym razem usposabiała słuchaczy do smętnych rozmyślań na temat rozbieżności heraldyki i sztuki.

k. g.

Za duszę ś. p. dra Tadeusza Żulińskiego odbędzie się w czwartek 18 b. m., jako w 15 rocznicę zgonu, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów o godz. 10 rano.

Do czego służy Quaker Oats? „Quaker Oats” można używać w każdej kuchni, ponieważ tenże, jako produkt zbożowy czysty, da się w wielu kierunkach wyzyskać; z Quaker Oats’a sporządzać można najdelikatniejsze zupy, sosy, leguminy, kaszki etc. etc. Do wszystkich tych potraw używa się Quaker Oats’a z większym skutkiem, aniżeli ryżu, krup, kaszy, lub innych t. p. ponieważ Quaker Oats można zgotować w 10—15 minut i nie potrzeba do tego wiele przyprawy: przy t. zw. fałszywych zupach i sosach unika się wszelkiego przypalania. Oprócz tego uwzględnić należy szczególnie to, że Quaker Oats jest nader smaczny i pożywny.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z sali sądowej.

(O zbrodnię oszczerstwa.)

Lwów, 17 stycznia.

W ciągu dzisiejszej rozprawy przesłuchiowano dalej osk. p. Jackowskiego, poczem przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Pierwszym z nich jest adw. dr. Roński. Zaprzysiężony.

Zeznaje on, że mianowicie p. Jackowskiego ku niemu pochodzi stąd, iż on, występując w interesie swoich klientów, musiał wystąpić przeciwko niemu, skutkiem czego p. Jackowski został nawet zasądzony.

Oskarżony Jackowski później przez p. Liberta Zajackowskiego występował z propozycją do dr. Rońskiego, że zaniecha napasli, jeżeli ten wystara się mu o restytucję w urzędzie adwokackim. Restytucji nie było — napasli też nie ustali.

Świadek zeznaje, że obowiązek zarządcy masy w sprawie Löwenherza, przyjął na wyraźne życzenie kilku banków, dla których sprawa ta była wagi pierwszorzędnej. Z Löwenherzem nie miał żadnych stosunków. — Zatajeniu przez niego części majątku nie nie wiedział — kontrakt ten bowiem nie był sporządzony w jego kancelarii.

Sprawę unieważnienia tego kontraktu, świadek, jako zarządca masy konkursowej — sam przedłożył Wydziałowi wierzycieli, bez żadnych jednak uwag ze swej strony. Świadek sam miał o tem głębokie przekonanie, że krok taki mógłby tylko narazić na szkodę wierzycieli. Wydział wierzycieli przyszedł po rozprawie również do przekonania, że krok ten na nie był się przydał.

Świadek uważa, że od pewnego czasu stosunki u nas kształtują się na wzór sycylijskich. Klika indywiduów dybie, nie na majątek materialny drugich, ale na część ich i honor. Na czele tej „mafii” stoi, zwanym świadka, p. Jackowski.

Gdyżma 1 rozprawa trwa dalej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Delegacye.

Wiedeń, 17 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia delegacyi austriackiej minister wojny odpowiadał na interpelacye, mianowicie na interpelacyę del. Bułata o postępowaniu władz wojskowych przy wytyczaniu rejonu fortecznego w Deodo, dalej na interpelacyę Stran’sky’ego w sprawie zasądzenia 7 dragonów w Przerowie jakoby z powodu, że śpiewali narodowe pieśni. Na interpelacyę Tuzla z powodu złego obchodzenia się z pewnym żołnierzem przy 59 pułku piechoty w Salzburgu; na interpelacyę del. Conciego w sprawie nieszczęśliwych wypadków w Trydencie; na dwie interpelacye Gessmanna o broszurze, dotyczącej organów pomocniczych w budownictwie wojskowym i z powodu jakiegoś artykułu austro-węgierskiego czasopisma wojskowego w sprawie pewnego wojskowego lekarza, który uchwalał Rady wojskowej oficerskiej pozbawiony został swojej rangi; na interpelacyę Ferjancica w sprawie wodociągów w Adelsberg. Następnie minister skonstatował, iż odpowiedział na wszystkie, do niego wystosowane interpelacye.

Z kolei zakwitwiono petycyę, między innymi przez del. Gregra i Pacaka wniesionych 19 petycji rozmaitych gmin i politycznych stowarzyszeń w Czechach w sprawie zgłaszania się rezerwistów w języku czeskim. Na równobrzmiące wnioski komisji petycyjnej, wszystkie te petycyę odrzucono.

W sprawie petycji politycznego stowarzyszenia w Horodence, wniesionej przez del. Ochrymowicza a domagającej się zbudowania na koszt państwa mostu na Dniestrze pomiędzy Łuką a Niezviskami, zabrał głos niemiecki narodowiec Lemmisch i wyraził zdanie, że potrzebom Galicji dostatecznie już odpowiedziano w budżecie dla krajów, reprezentowanych w Radzie państwa i że nie potrzeba budować tego mostu z środków wspólnych. Młowca przeto żądał, aby petycyę tę zwrócić tym, którzy ją wnieśli. Wniosek ten jednak odrzucono, natomiast przyjęto wniosek komisji petycyjnej, aby rząd zbadał i możliwie uwzględnił to żądanie.

Sytuacya.

Wiedeń, 17 stycznia. Ze względu na blizki termin zamianowania nowego gabinetu, przywódcy stronnictw niemieckich odroczyli swe obrady aż do chwili ogłoszenia listy nowych ministrów.

Jak słychać, do konferencyj pojednawczych otrzyma powołanie po 10 Niemców i 10 Czechów zarówno z Czech jak Moraw.

Prasa o Gołuchowskim.

Wiedeń, 17 stycznia. (T. B. k.) Prawie wszystkie dzienniki omawiają wczorajszą mowę hr. Gołuchowskiego w delegacyach i wyrażają się jednogłośnie z całym uznaniem dla działalności ministra, podnosząc przytem korzyści, wynikające dla Austrii z trójprzymierza. *Fremdenblatt* wywodzi, że trójprzymierze w ostatnim czasie w ogólności nie ma właściwie żadnego zasadniczego przeciwnika, tudzież zaznacza, że stanowisko Austro-Węgier wzmocnione jest znaczenie przez nalezienie do trójprzymierza, które nie stanęło wcale na przeszkodzie zbliżeniu się do Rosji. *Neues Wiener Tagblatt* wyraża przekonanie, że wywody hr. Gołuchowskiego również i za granicą wywrą tak dobre wrażenie, jak w delegacyach — i będą przychylnie przyjęte. *Neue Fr. Presse* powiada, że nie ma żadnej innej konstelacyi mocarstw, któraby tyle korzyści przyniosła Austro-Węgrom, co trójprzymierze. Również *Vaterland* i inne pisma przychylnie wyrażają się o mowie ministra spraw zagranicznych.

Burmistrz Podlipny.

Praga, 17 stycznia. Mimo, że urządowanie burmistrza Podlipny’ego kończy się dopiero za cztery tygodnie, on widząc, że opuszczają go nawet bliżsi zwolennicy, pożegnał się już na wczorajszym posiedzeniu wydziału miejskiego.

Zirytowany pamfletami, jakie przeciw niemu między członkami Wydziału kursują, oświadczył, że był zawsze przeciwnikiem protekcji i nepotyzmu i zasądom tym hołdował podczas całego swego urzędowania. — W czeskim społeczeństwie, wszakże nawet sprawa boska uchodzi za sztyderstwo, co dopiero uczucia entuzjazmu. On, Podlipny, nigdy się zasądom swym nie sprzeniewierzył, ale właśnie dlatego stracił mir u tych, którzy takich zasad nie cenią. Burmistrz zakończył przemowę okrzykiem: „Biada, jeśli Praga dostanie się w ręce przeciwników moich”, i opuścił salę, nie czekając odpowiedzi.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń, 17 stycznia. Bank austro-węgierski pertraktuje z kilku tutejszemi firmami budowlanemi w przedmiocie budowy gmachów dla nowych filii w rozmaitych miastach Przedlitawii. Jak wiadomo, Bank na podstawie nowego statutu obowiązany jest założyć dziesięć nowych filii.

Z trybunału państwa.

Wiedeń, 17 stycznia. (T. B. k.) Trybunał państwa pod przewodnictwem Ungera uznał, że rozwiązanie Stowarzyszenia ewangelickiego przez namiestnictwo dolno-austriackie i zatwierdzenie tego rozwiązania przez ministerstwo spraw wewnętrznych nie było uzasadnione, gdyż Stowarzyszenie to, wy-

dając enuncyacyę w sprawie ruchu pod hasłem *Los von Rom*, nie przekroczyło statutem oznaczonego zakresu działania.

Nuncyatura nad Nową.

Wiedeń, 17 stycznia. Pol. Corr. donosi z Rzymu, iż głównym powodem, dla którego układy między Watykanem a caratem o utworzenie nuncyatury w Petersburgu, dotąd nie przysły do skutku, był warunek, postawiony przez Pobiedonoscewa, aby policja miała każdej chwili wolny przystęp do katolickich seminariów duchownych.

Misyę msgr. Tarnassiego uważają w Petersburgu, według tego samego pisma, za pozbawioną wszelkich szans powodzenia, gdyż partya starorusyjska nie życzy sobie widzieć dyplomaty papieskiego w stolicy Rosyi.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Modderriver, 17 stycznia. (T. B. k.) Wczoraj rano rozpoczął się silny obustronny ogień działowy. Boerowie pierwszy raz od kilku dni odpowiedzieli na ogień armatni. Do obozu angielskiego nadeszło doniesienie, że Boerowie z Oranii pragną jak najszybszego końca wojny. Krąży w ostatnim czasie pogłoska, że w Blumenfontein odbyło się w obecności prezydenta Steina zgromadzenie, na którem uchwalono, że w razie gdyby do 17-go b. m. nie nastąpił atak ze strony Anglików, wówczas Boerowie z Oranii mają powrócić do swych domów. Ogromne trudności, jakie mają Boerowie w sprowadzeniu zapasów żywności do Sphtfontein tłómaczą brakiem połączenia kolei żelaznej.

London, 17 stycznia. (T. B. k.) *Times* donosi z Pietermaritzburg, że w okolicy Frere i Chiweley słyszano 15 b. m. bardzo silny ogień działowy. Z Laurenzo Marquez donoszą, że podług wiadomości otrzymanych 9 b. m. z Mafeking, miasto trzyma się bardzo dobrze i o kapitulacyi nie ma mowy. Bydła i konserw jest pod dostatkiem.

Capstadt, 17 stycznia. (T. B. k.) Gubernator Müller ogłosił prawo wojenne w Philippstown i w Hopetown.

Strejk.

Opawa, 17 stycznia. (T. B. k.) Strejk w rewirze ostrawskim i karwińskim wzmagają się. Od niedziatku stoi załogą w Ostrawie batalion piechoty.

Nowa kolej w Królestwie.

Berlin, 17 stycznia. Berliner Börsen Courier ogłasza dosłowne brzmienie układu, jaki stanął między rządem rosyjskim a koleją żelazną warszawsko-wiedeńską w sprawie budowy nowej linii kolejowej z Warszawy przez Sochaczew, Łowicz, Łódź do Balina i do granicy pruskiej. Rząd cenzuła wydać na budowę tej linii 12 i pół miliona rubli w nowych akcyach kolei warszawsko-wiedeńskiej. Reszta funduszy potrzebnych ma być pokryta przez pożyczkę priorytetów.

Kratter.

Kraków, 17 stycznia. Kratter ma się znacznie lepiej, tak, że może już w fotelu odbywać dalszy ciąg kuracyi wewnętrznej. Krwią przestał płuć prawie zupełnie, a lekarze sądzą, że przy seislej, jak dotychczas, opiece i kuracyi, nie powinna już nastąpić żadna inna komplikacya. Mimo to jednak Kratter jeszcze co najmniej dwa tygodnie będzie musiał pozostać w szpitalu, zanim mu pozwolą odbyć podróż do Lwowa.

Pojedynek.

Kraków, 17 stycznia. Poseł Arnold Rappaport wyzwał na pojedynek p. Stanisława Lipińskiego, redaktora *Bociana* z powodu kilku artykułów w tem piśmie zamieszczonych, a obrażających cześć jego. Pojedynek odbyć się ma dziś popołudniu.

Surowica antydifteryczna.

Petersburg, 17 stycznia. W tutejszym instytucie medycyny doświadczalnej zaczęto wyrabiać w nowy sposób wynalezioną surowicę antydifteryczną tak w stanie płynnym jak stałym.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Szkoła się wali. W naszym porannem wydaniu donieśliśmy nieco o panice, jaka powstała wśród mieszkańców przedmieścia gródeckiego, poselających dzieci do szkoły św. Anny. Wczoraj odbyły się aż dwie komisye na miejscu, był obecny i wiceprezydent p. Michalski i rezultat był taki, że skonstatowano bezpodstawnosć paniki. Gdybyśmy byli złośliwymi, tobyśmy donieśli, że dom ten, który jest własnością p. Baracha — budował radny miejski p. Gołąb, i że w pierwszej chwili — zanim zjawila się komisya — sam p. Gołąb pierwszy poczał wszystkich uspokajać. Komisya potwierdziła słowa p. Gołąba, postanowiono przenieść piec na inne miejsce, korzystając zaś z jutrzejszego święta ruskiego — Barach zamówił już murarzy, którzy mają poczynić pewne zmiany w wiazaniu sklepienia.

Wobec potrzeby rekonstrukcyi — dziwi nas ta komedya uspokojenia.

Widzieliśmy sufit. Pęknięty jest przez całą szerokość, w połowie. Zdaje się nawet, że w miejscu tem jest nieco wygięty. Słyszeliśmy również, że za tych 6 małych pokoiów, w których działwa spędzać musi po kilka godzin dziennie wśród najwyższych niewygód, gmina płaci p. Barachowi 3.000 zł. roczniego czynszu, czyli procent od 75.000 zł. *Horrendum!!*

W obronie naszych przemysłowców.

Każdy dzień przynosi nam wieści o drożeniu wszelkich materiałów, niezbędnych dla rękodzielnika i przemysłowca. Węgiel, żelazo, blachy, przędza, tkaniny, skóry itd., podnoszą się w cenie. Wpłynęło na to gorączkowe tworzenie kartelów, które przybrało kolosalne rozmiary w Ameryce, a teraz przez Niemcy ogarnia i Austrię. Tyko ta jest różnica między gorączką kartelową w Ameryce a w Niemczech i Austrii, że tam są to dziś przeważnie t. z. „trusty“, tj. olbrzymie akcyjne spółki fabryk, które w danym razie wsysają w siebie, zamykają i niszczą fabryki nieżywołne, a przez koncentrację starają się obniżyć administracyjne koszty produkcji — u nas zaś podtrzymuje się nieraz sztucznie byt fabryki, zabezpieczając utrzymanie fabrykantowi, a ograniczając jego produkcję, co w rezultacie może spowodować klęskę ekonomiczną i skończyć się tylko podrożeniem fabrykatu dla konsumenta.

Podstawa tworzenia kartelów i trustów była zrazu słuszna. Do czegoż dążono, a raczej mówiono, że się dąży? Oto, żeby poszukawszy oszczędności w kosztach produkcji przez zjednoczenie wielu fabryk, zdobyć możność wydatniejszego płacenia robotnika, a tem samem uzyskać poprawę społeczną w zakresie przemysłu, który przez ciągłe strejki tak jest wstrząsany.

Tymczasem nie widać, ażeby cel ten był osiągnięty, a tymczasem fabrykanci ratują swój własny byt kosztem konsumenta, każąc mu za wszystko więcej płacić.

To prowadzi znowu do wyzysku kapitalistycznego, który może przybrać szerokie rozmiary i wywołać bardzo drażliwą opozycję, jeśli w drodze ustaw i rozporządzeń tworzenie kartelów nie ulegnie zawczasu ściślejszej kontroli.

Już na ostatniem posiedzeniu państwowej Rady przemysłowej we Wiedniu podniesiono tę sprawę, a między innemi i delegat z Galicyi gorąco się upominał, aby rząd wkroczył regulująco w organizację kartelów w Austrii.

Niobywała i coraz powszechniejsza zwykła cena za materiały przemysłowe, świadczy, że potrzeba ingerencji rządu w tej mierze jest nagłą i niezbędną. Tem bardziej zaś obchodzi ona Galicyę, gdyż kraj nasz ma bardzo mało fabryk, a zatem ewentualny zysk z podwyżki cen nie przypadnie naszym przemysłowcom i krajowi, lecz owszem zacieży jak najdotkliwiej na przemyśle rękodzielniczym. *Jest to nowa forma płacenia ciężkiego haraczu przez naszych rzemieślników na rzecz fabrykantów pozakrajowych i w tym względzie, z inicjatywy samychże rzemieślników, wyłonić się powinna agitacja, ażeby rząd pokroił orgię tworzenia kartelów i ograniczył je tam, gdzie już nie chodzi o redukcję kosztów administracyjnych i polepszenie doli robotnika, lecz o prosty wyzysk na rzecz fabrykanta.*

Nasze Izby handlowe i korporacje przemysłowe powinny w tym względzie spełnić szybko i energicznie swój obowiązek.

Jak głęboko kartele i trusty wnikają w życie społeczne — dość przytoczyć kilka cyfr na podstawie ruchu trustowego w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki.

Cały kapitał, inwestowany w przemyśle Stanów liczą na przeszło 7000 milionów dolarów. Na tę kwotę istniało w 1897 roku 200 trustów, jednoczących w sobie około 3700 mil. dolarów, a w lutym r. 1899 było już 358 trustów, które skoncentrowały w sobie przeszło 5800 mil. dolarów, tj. blisko 2/3 całego w przemyśle inwestowanego kapitału.

Jakiż tego najbliższy skutek? Oto, że wszystkie słabsze indywidualne egzystencje są zagrożone i mogą być łatwo zgniecione, że w trustach rośnie potęga, mogąca się stać najbezwzględniejszym despotyzmem ekonomicznym, a w następstwie i politycznym, że wobec ich rozbijania może zniknąć zupełnie stan średni, zamożny i wykształcony, najpewniejsza podpora wolnościowych instytucji.

Wielkie stowarzyszenie północno-amerykańskich komiwojażerów obliczyło, że z liczby 60.000 komiwojażerów utraciło w skutek trustów 35.000 swoje posady, a 25.000 musiało się zgodzić na obniżkę płacy. Na tej jednej gałęzi obsługi fabrycznej liczą więc około 60 milionów dolarów oszczędności, a dalszych 28 mil. dolarów ubytku dla kolei żelaznych i hoteli, których komiwojażerowie używali.

Gdzież ten ubytek znika? Idzie on do kieszeni trustów i może jest w części łożony na polepszenie płacy robotnika, lecz żywi przeważnie „macharów“ trustowych i daje dalsze zyski kapitalistom. Oto społeczno-polityczna rola trustów i karteli, wcale nie obojętna dla społecznej i politycznej wolności narodów, mogąca w krótkim czasie zniweczyć stan średni i postawić znów w najokropniejszym do siebie kontraście wyzyskiwaczy i niewolników.

W Ameryce gotują się więc już dzisiaj ciężkie batalie przeciw trustom, które dadzą hasło, a może i rozstrzygać będą przy najbliższym wyborze prezydenta.

Dla nas powinien być ten przykład Ameryki przestrogą. Nie na niszczeniu, lecz na podnoszeniu stanu średniego, na polepszaniu doli mieszczań, rękodzielników, kupców, drobniejszych przemysłowców — polega u nas cały program dążenia do lepszych stosunków materialnych i ekonomicznego odrodzenia.

Jeżeli obojętni spoglądać będziemy na tworzenie się kartelów, to podkopieny cały ten mozolnie przeprowadzony program odrodzenia i spadniemy znów do roli ekonomicznych helotów w państwie.

Dział ekonomiczny. Depesze handlowe z d. 17 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127.—	żądają:	128.12
Za 100 marek	„	58.50	„	58.80
20-frankówka	„	9.50	„	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 stycznia.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 14.20 do 14.60. Pszenica na termin 13.50 do 14.20. Żyto gotowe 11.50 do 12.—. Żyto na termin 11.— do 11.40. Owies obrotowy 10.— do 11.—. Owies na termin 9.80 do 10.50. Jęczmień pastewny 10.50 do 11.—. Jęczmień nowy 11.50 do 14.—. Rzepak nowy 21.50 do 22.50. Linianka — do —. Groch pastewny 11.50 do 12.—. Groch do gotowania 13.50 do 24.—. Wyka 9.— do 9.80. Bobik 9.50 do 10.—. Hreczka 0.— do 6.—. Kukurydza nowa 11.— do 11.40. Kukurydza stara 11.50 do 12.20. Chmiel za 56 kilo 80.— do 100.—. Konieczyna czerwona 100.— do 150.—. Konieczyna biała 70.— do 120.—. Konieczyna szwedzka 90.— do 140.—. Tymotka 34.— do 48.—.

Spirytus paritas Tarnopol 31.— do 36.—, na termin 36.— do 37.—.

Uspokobienie niezmiennione, jedynie co do spirytusu lepsze.

Wiedeń, 17 stycznia. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118.15, Renta majowa 99.20, Węgierska renta koronowa 91.85, Akcje kredytowe 231.10, Kredytowe węgierskie 186.25, Bank anglo-austriacki —, Unionbank —, Bankverein —, Laenderbank 115.34, Kolej pań. 134.30, Lombardy 26.—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 136.75 Alpin 276.—, Riana Muranya 336.—, Prager Eisen —, Losy tureckie 127.50 na wrzes. Ruble 255.—, 20-franków 19.23 Boden-Credit —, Tiamwaye —, Akcje gal. Banku hip. —.

Tendencja wyczekująca.

Berlin, 17 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano. Kredyty 234.10, Disconto Commandit 193.75.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 17 stycznia. (Giełda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7.85 do 7.88, pszenica na maj czerwiec — do —, pszenica na jesień — do —, żyto na wiosnę 6.71 do 6.72, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, kukurydza na maj czerwiec 5.23 do 5.24, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5.33 do 5.34, owies na maj czerwiec —, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 11.85 do 11.95, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32.50 do 33.50.

Tendencja niezmienniona.

Zimno.

Budapeszt, 17 stycznia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7.68 do 7.69, na wrzesień 7.80 do 7.81, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6.33 do 6.40, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5.03 do 5.05, kukurydza na maj 1900 r. 4.93 do 4.95, rzepak na sierpień 1900 r. 11.79 do 11.80.

Oferty dostateczne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja słaba.

Zimno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 16 stycznia.

Wobec pomyślniejszych dla oręża angielskiego nowin zanosilo się początkowo na wydatniejszą wyżkę, tembardziej, że także targi zagraniczne nadeszły pomyślnie notowania, szczególnie z Londynu, gdzie kurs konsoli angielskich postąpił na pari, a Randmies notowały 33. Chwilowe lepsze usposobienie koncentrowało się głównie w dziale akcji żelaznych wskutek doniesienia bliższych szczegółów o dokonaniu fuzji między węgierskimi towarzystwami produkcji żelaza. Utworzenie formalnego kartelu żelaznego na Węgrzech jest wobec tego kwestyą najbliższej przyszłości, porozumienie się zaś między kartelem węgierskim a austriackim jest tem samem utorowane. Obydwa kartele zwiążą się naturalnie w ring żelazny i spowodują podwyższenie dla wszystkich fabrykatów.

Spekulacja w alpinach i w Prager Eisen jest też najlepszej myśli, nie zastanawiając się przytem wcale nad ewentualnością interwencji obydwóch rządów, którym — zdaniem spekulacji — powinno za cały program starczyć rozwiązanie wysoce interesującej kwestyi „zelen“ i „hier“. Ożywienie targu lokalnego, a pośrednio i całej giełdy nie trwało jednak długo, gdyż z Berlina doniesiono o niespodziewanem podwyższeniu eskontu prywatnego, nie otrzymano natomiast mocno spodziewanych doniesień o bliższych szczegółach co do zwycięstw angielskich. Spekulacja wróciła co rychłej na swe stanowisko wyczekujące, awanse kursowe poszły zwolna w zapomnienie, wyjąwszy tylko rent i efektów lokacyjnych, które notowały wcale silnie.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 17 stycznia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 9.064 sztuk świń, między temi 3.463 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 78 do 80 h., za galicyjskie młode świnię 64 do 84 h. za kilogram żywej wagi.

Pierwsze ciągnięcie wielkiej budapeszteńskiej Poliklinicznej loteryi odbyło się dnia 4 bm. z następującym wynikiem:

Główna wygrana w postaci garnituru brylantowego, wartości 20.000 kor., padła na s. 6151 nr. 71, druga wygrana 500 kor. padła na s. 2251 nr. 41.

Dwa przedmioty po 100 kor. wygrały s. 7953 nr. 20, s. 9678 nr. 09.

Dziesięć przedmiotów po 10 k. wygrały: s. 0886 n. 19, s. 1169 n. 98, s. 1675 n. 95, s. 2288 n. 71, s. 3752 n. 99, s. 4955 n. 35, s. 6046 n. 46, s. 6485 n. 49, s. 7606 n. 57, s. 7692 n. 34.

Na przedmioty po 5 k. padło następujących 245 wygranych:

s.	nr.	s.	nr.	s.	nr.	s.	nr.
0004	71	2197	43	4236	85	5738	56
0029	96	2356	25	4260	33	5743	04
0068	40	2406	74	4303	57	5751	88
0071	23	2445	81	4316	56	5919	91
0104	61	2614	41	4370	44	5928	79
0171	48	2657	01	4373	17	5938	72
0172	58	2738	40	4386	65	6014	53
0300	10	2771	36	4412	40	6083	55
0377	09	2793	25	4418	10	6117	74
0389	53	2863	46	4431	87	6180	27
0390	79	2922	16	4442	37	6239	37
0477	94	3002	65	4530	82	6250	25
0548	35	3009	53	4557	23	6386	16
0662	90	3020	39	4575	30	6458	26
0680	08	3035	71	4602	45	6464	29
0733	99	3063	22	4649	56	6483	29
0737	98	3117	02	4679	83	6602	28
0863	21	3122	97	4688	86	6673	67
0864	83	3203	76	4718	14	6741	81
0913	29	3209	59	4744	73	6811	35
1031	41	3221	52	4796	35	6891	62
1042	96	3293	21	4798	57	6900	53
1065	68	3346	79	4817	87	6928	23
1139	15	3376	99	4931	37	6959	34
1239	81	3423	97	4935	72	6974	07
1253	49	3445	61	4937	12	7010	47
1262	05	3457	96	5001	21	7145	39
1340	30	3493	75	5020	04	7171	71
1391	48	3510	59	5021	09	7315	20
1425	08	3592	12	5031	99	7319	07
1462	77	3597	02	5157	19	7333	28
1509	01	3599	52	5219	21	7341	99
1538	29	3619	32	5231	18	7469	24
1632	20	3623	80	5244	65	7506	89
1662	29	3631	19	5266	88	7562	73
1712	50	3635	76	5277	81	7662	71
1748	49	3728	24	5359	40	7750	39
1749	19	3744	27	5363	57	7791	33
1833	43	3808	94	5369	47	7794	85
1841	05	3900	63	5408	77	7860	30
1874	96	3969	14	5423	05	7879	91
1877	56	3974	46	5443	96	7880	95
1885	08	4019	31	5522	43	7903	35
1916	43	4112	76	5638	43	8008	20
1928	79	4120	53	5647	84	8015	77
2031	94	4151	54	5679	35	8046	40
2101	33	4155	88	5708	84	8051	92
2193	66	4164	21	5709	54	8060	15

Losy księcia Salm. Przy onegdajszem ciągnięciu losów księcia Salm, padła główna wygrana 84.000 k. na nr. 11.664, druga wygrana 8.400 k. na nr. 76.989, trzecia 4.200 k. na nr. 7.131. Po 840 k. wygrały nr. 8.039 i 33.493, po 420 k. nr. 12.573, 13.953, 66.430 i 88.219, po 252 k. wygrały nr. 16.040, 22.446, 62.696, 65.995, 66.961, 79.673, 86.163 i 97.169, po 210 k. wygrały nr. 534, 32.105, 49.201, 58.838, 61.600, 62.218, 71.076, 79.393, 82.114, 87.542, 92.226, 97.284 i 97.521.

Niewypłacalności. Wiedeński związek wierzycieli ogłasza i wyjaśnia przyczyny niewypłacalności następujących kupców galicyjskich: Dawida Silberfelda w Podgórzu, handel owoców południowych, Kofki Spindla w Tarnopolu, jubiler i zegarmistrz, Emila Weintrauba we Lwowie, plac Maryacki, handel galanteryjny, Arnolda Wilmauna w Podgórzu, handel drobiazgami.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 stycznia 1900:

Ks. Stanisław Lubomirski z Równej, Marya Zakrzewska z Czolhan, Ignacy Heller z Suczawy, Franciszek Kunz z Pragi, Antoni Kochanowski z Bukowiny, Stanisław Sarnecki z Turynki, Piotr Pindelski z Niska, Waleryan Niemczyński z Jarosławia, Władysław Ryłski z Zaleszczyk, Albert Jasiński z Kolomyi, Ludwik Jasiński z Tarnowa, Stanisław Zamorski z Demni górnej, Stefania Bilińska z Plancy, Izidor Korn z Wiednia, Filip Rosenblüht z Wiednia, Józef Kampf z Wiednia, Ernest Vogel z Zółkwi, Roman Weinheber z Wiednia, N. Traum z Tarnowa, S. Gutter z Krakowa, A. Federbusch z Narola, A. Peczenik z Dembiny, Stanisław Wybranowski z Kimirza, Oton Wagner z Tryestu, Gustaw Jaraczewski z Włoch, J. de Konning z Holandyi, Karol Linhard z Krakowa, Ryszard Mayer z Königshof, Emil Hochstein z Budapesztu, dr. Stanisław Czapliński z Nowego Sącza, Marek Werthstein z Drohobycza, Maksymilian Ebner ze Stanisławowa, Filip Terkel z Czerniowca, Piotr Marossy z Węgier, Jan Dworak z Olchowca, Maryan Przetocki z Sambora, Honorata Karszniewicz z Rawy raskiej, Aleksander Bączkowski z Dobrowody, hr. August Dunin z Głębokiej, Ignacy Biliński z Kolomyi, Józef Jehowicz z Perchińska.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Publika „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Lekarz dentysta P. Schnitzer

ulica Sykstuska 11 wykonuje starannie i bezwzględnie wszelkie roboty operacyjne i techniczne, w zakres dentystyki wchodzące.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Kieferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedziel w prezydium wyzszego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powiatu za pośrednictwem posłuszeństwa. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u markisa, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (olnna, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwiok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu kościelny z posągami świętych, wstawiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra a. g. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauroplitna, wnetrze w stylu bizantyjskim. — Katedra archiepiśkupa ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok emmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszelkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znani i sławni gminacy w mieście: Gmarchoj mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (na kolumnie pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Ulna” Matejki). — Katusz, na Ryńku, dawny gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieszanie, Zakład Ossolińskich. Dom inwalidów przy ul. Kłopotowskiej, Pałac archiepiskopi, Uniwersytet, Gmin. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Wnioś świadczenia zakłady typograficzne „Drukarz polski”, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogród i park: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Juli Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 300-let

PIERWSZA W AUSTRII ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i oporowa masaż i elektryka)

Dra Józefa Dukietta

w skrzywieniach, wężle budowie, reumatyzmie, artryzmie nerwobólach (ischias), porażeniach, nieczynności kiszek, blednicy, osłabieniu starczem, szczególnie w cierpieniach serca i tętnie i t. d. Prospekta na żądanie przesyła. Lwów, Słowackiego 16.

Adwokat krajowy

Dr. Adolf Kohane

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Siowackiego 1. 6 (naprzeciw głównej ulicy).

Oc. R. 2.

5 Milionów koron!

podarował wodle doniesienia angielskich dzienników lord Iveagh pewnemu angielskiemu instytutowi w celu poparcia badań bakteriologicznych. Jestto dowodem, jakie znaczenie przywiązują zagranicą do tej nauki. Nasi badacze, którzy skutecznie na tem polu nauce torują drogę, powinni by doznać tej samej pomocy, zwłaszcza, że przemysł nasz zaczyna dążyć do wyzyskania odkryć naukowych na tem polu, a to w celu zasłużenia się pożytecznie wobec całego społeczeństwa. Dążenie to naprowadza na sporządzenie wody do ust „KOSMIN”, która należy uważać za epokowy objaw postępu na polu pielęgnowania ust i zębów. Jest ona środkiem jedynym do desyuteki, przyczem ani w części nie działa szkodliwie na zęby, sprawiając równocześnie bardzo przyjemne uczucie.

Plaszka na dłuższy czas wystarczająca 2 koron. Nabyć można w aptekach, lepszych drogueryach i składach kosmetyków; generalny reprezentant Maksymilian Fessler, Wiedeń III, Hintere-Zollamtstrasse nr. 3. Generalny skład na Galicję: Piotr Mikolajch i s-ka, Lwów.

uczniów wiekopomnego Hejma. — Park Stryjski czyni k. l.ńskiego. — Ogród miejski (Pojezicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — W. Gubernatorskie przed Namieszaniem.

Wystawy i muzea.

— **Niemiecka wystawa wyrobów przemysłowych** otwarta codziennie w domu niedyńskich (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Niemiecka wystawa zjednoczonego Towarzystwa** przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałku) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalów polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.

— **Muzeum historii** Białoruskich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa Bazaru i storozki: Kurs dzienny zwykły, dozwolka 2 konia 50 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 35 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 60 ct. — 1 konia 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 30 ct. — W porze nocej, kurs dozwolka 2 koniowych 10 ct., jednokonnego 5 ct. wyżej. Kurs Bazaru (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego północnego 0.48 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 6. rano, osob. 9. rano, pop. 1.30 w pol., osobowy 6.10 wiecz., pop. 8.45 wiecz., osob. 9.55 wiecz., 2.16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8.05 w nocy, pop. 2.20 w południe, osobowy 6.15 pop., osob. 10.08. Z Tarnopola. Brodów 7.44 rano (na Podzamczu). Z Czerniowiec osob. 6.10 rano, osob. 11.55 rano, pop. 1.50 w południe, osobowy 6.20 wiecz., osob. 10.10 w nocy. 12.30 w nocy.

Z Stryja osob. 7.55 rano, osob. 1.40 w pol. osob. 10.80 w nocy, osob. 12.10 w nocy.

Z Sokala osobowy 8.15 rano, osob. 5.55 popołudniu (ostatni i do Bełżca).

Z Jarosławia osob. 11.15 przedpoł.

Z Janowa osob. 7.40 rano, os. 1.01 w pol. 7.54 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 5.21 w. od 1. czerwca do 16. września.

Z Brzuchowic 6.50 rano (od 7. maja do 10. września), 8.15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 5.34 w. i od 16. sierpnia do 19. września).

Z Zimnej wody 7.10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4.10 rano, pop. 9.30 rano, osob. 8.45 rano, pop. 2.55 w południe, osob. 6.40 pop., osob. 10.50 w nocy, pop. 12.50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6.30 rano, osob. 9.55 rano, pop. 2.08 pop., osob. 11.32 wiecz.

Do Tarnopola 7.20 wiecz.

Do Czerniowiec osob. 6.30 rano, osob. 9.45 przed południem, pop. 2.45 pop., osob. 6.21 po połud., osob. 10.40 wiecz., osob. 12.30 w nocy.

Do Stryja osob. 6.20 rano, osob. 9.10 przed poł., osob. 3.05 po połud., osob. 7.00 wiecz.

Do Sokala osob. 10.10 przed poł., osob. 7.10 wiecz. (pierwszy i do Bełżca).

Do Jarosławia osob. 5.25 pop.

Do Janowa osob. 9.25 rano, osob. 12.50, od 1/1-1/2 w święta 1.15 od 1. maja do 30. września), 6.50 wiecz. od 1/2-1/2 w dniu powstania 8.25, wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9.10 wiecz. (od 1. czerwca do 16. września w święta).

Do Brzuchowic 5.50 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

snaj 2.45 (od 7. maja do 19. września), w święta 3.26 pop., (od 7. maja do 10. września).

Do Zimnej wody 3.20 pop., (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4.40 rano, pop. 7. rano, osob. 8.45 rano, osob. 1.30 pop., pop. 2.24 pop., osob. 6.25 pop., pop. 9.38 wiecz.

Z N. Sączu przez Suchę 6.55 rano, 4.47 pop.

Z Suchy i Wadowie do Płaszowa 7.53 rano.

Z Płaszowa do 1. od 1 lipca do 30. wrz. 7.40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11.15 rano, osob. 9.50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11.01 przed poł., 9.40 wiecz., na Trzebinie 7.33 rano.

Z Wiednia pop. 6.06 rano, osob. 9.45 rano, pop. 2.43 pop., osob. 5.14 pop., pop. 8.15 wiecz., osob. 10.05 wiecz.

Z Trzebinie 11.56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa pop. 9.31 rano, osob. 8.15 rano, osob. 11. przed poł., pop. 2.49 pop., pop. 8.35 wiecz., osob. 9.45 wiecz., osob. 12.50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5.15 rano, osob. 1.08 pop.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6.40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25. czerwca do 30. września osob. 8. rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9.55 przed poł.

Do Myrowa przez Suchę 7.55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6.15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1.15 pop., miesz. 8. wiecz.

Do Wiednia osob. 5.32 rano, pop. 7.25 rano, osob. 9.20 rano, osob. 2. pop., pop. 2.31 pop., pop. 10. wiecz.

Do Trzebinie osob. 8.10 pop.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrektoryą Ludwika Hellera.

We środę dnia 17 stycznia 1900 r.

na cele „Towarzystwa Dam Dobroczynności” i „Panien Ekonomek św. Wincentego a Paulo” odbędzie się

Przedstawienie amatorskie i Koncert

Program:

1. Polonez uroczysty kompozycji p. Wronskiego odegra kapela teatralna.

2. NA ULICY

obrazek sceniczny p. Szymanowskiego.

OSOBY: Paweł — Cielniarz.

3. Śpiew pny Pelagii hrab. Skarbkównej.

4. Na fortepianie odegra pna Zofia Naimska.

5. Na skrzypcach odegra pna Julja Baranowska.

6. Dwie wdowy

komedya w 1 akcie Felicyana Malleville.

7. Na fortepianie odegra pna Zofia Naimska.

8. Na skrzypcach odegra pna Julja Baranowska.

9. Śpiew pny Pelagii hrab. Skarbkównej.

10. Dwie teściowe

komedya w 1 akcie z francuskiego.

Kierownikami artystycznymi są pp.: dyr. Henryk Jarecki, profesorowie F. Neuhauser i F. Wysocki.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 25-letnie jubileuszowe przedstawienie Amalii Raspoznowej „Halka” opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W piątek po raz I-szy „Wielkie figury” komedya w 3 ak. Adolfa Walewskiego.

W sobotę o pół do 4 popołud. „Lról Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira.

W Sobotę wiecz. „Aida”, wielka opera w 5 a. Verdiego

W Niedzielę popoł. „Sybir”, dramat w 4 a. Maskoffa.

W Niedzielę wiecz. „Lalka”, oper. w 3 a. E. Audrana.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wszelkie nadsyłane i go spódarkę poleca Seyfarth i Byczyński we Lwowie. 321

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 65

Tania nowa przyjemna zabawka dla dzieci i młodzieży już wysłała Róże i Holki, pytania i odpowiedzi dla dzieci i młodzieży — 25 dzieci może brać udział. Cena 15 ct., z przes. pocztowa 20 ct. do nabycia u nakładcy M. Fordosa, Stanisławów i we wszystkich księgarniach. 297

Sztuka nowa z ciężkiej materii, z traniem, srojna koronkami, tania do sprzedania. Koralmicka 4, I. p., drzwi na lewo. 324

100 wagonów! kartofli, owsa, bobu, grochu, wyki, końsk. zebu, dzik. kasztanów, żółdziej, węgli drzewnych, popiołu drzew. i każdego innego artykułu kupuje Izidor WITKOWER, Brody 322

Wanny długie od 10 zł. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 163

700 sztuk dębów 16—32 grubych, o pół kilometra od stacji kolejowej, są do sprzedania. Zarząd lasowy (Gwoździec. 265

Masło deserowe!

najlepsze, rozsyła codziennie świeżo w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za zł. 4.60, oraz najlepszy ser stołowy 9 f. za 2 zł. franko za pobraniem pocztowem, z gwarancją najlepszej obsługi. Marya Lubowa w Brzesku. 172

Interesy majątkowe i handlowe.

Hotel murowany w Krynicy o 50 pokojach, 4 sklepach, słownie położony, na sprzedaż lub zamianę na kamienicę. Blizsza wiadomość w kancelaryi adw. Lisiewicza, Lwów, Akademicka 19. 158

Wspólnik do bardzo korzystnego interesu z niewielkim kapitałem przemysłowy. Wiad. w biurze dzienników i ogłoszeń Płonna Lwów. 308

Hotel w Krynicy dwupiętrowy 54 ubikacji, tania sprzedaż lub zażalenie. Adwokat Błażejowski, Lwów. 312

Mieszkania i sklepy.

Wokół elegancji umebłowany, z możliwością użytku wspólnego przyległego saloniku, ewentualnie wikt, poszukuje „Dystygowani” p-r. Lwów. 325

Panna poszukuje od 1 marca osobnego pokoju z całym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia przyjmują Administracja „Kuryera” pod lit. B. W. 316

Akademicka 1. 28. 6 pokoi. przedpokój, kuchnia, łazienki, wodociąg na II p. od 1 kwietnia do wynajęcia. — Dozorca wskaze. 183

Akademicka 1. 28. zaraz do wynajęcia 2 sklepy, lokal obszerne na restaurację, drukarnię lub sklepy. Dozorca wskaze. 187

Poszukuję od lutego umebłowanego pokoju kawalerskiego z całym utrzymaniem. Zgłoszenia „Akademik” Administracji „Słowa”. 275

3 pokoje, przedpokój kuchnia, Długosza 14, od 1 lutego do wynajęcia. 278

Wanie mieszkanie. 2 pokoje z kuchnią. 1 pokój umebłowany, stajnia. Kurkowa 14. 289

Doniesienia różne.

500 koron i więcej stowornie do umowy, zapłać za wyprobenie posady autonomicznej, kasyera, buchaltera, młodszego kontrolora, sekretarza lub t. p. Dyskretnie zapewniona i pożądana. Oferty pod „Omikron” p-r. Kraków, za okazaniem kwitu. 320

Podwojnie ogniotrwała kasa, zarazem puli, pianino amerykań., kanapa skórzana, eleganckie biurko, tryg. amer. maszyna do szycia, stół marmurowy, bardzo tania do sprzedania. Lwów, Gródecka 1. 47. 330

Kasy ogniotrwałe pierwszej w szeregowej fabryki elegancji i wybornie wykonane poleca najtaniej firma Szymon Degen, Lwów, ul. Jagiellońska 17, wyrażnie siedemnaście. 5382

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i zarzadu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. — Kazimierzowska 3 II. piętro. 272

Daleki!

Zgubił się list, stąd zwłoka Wybac. Zawsze, całe życie kochać będę ciebie najukochańsza. Porzuć postanowienia niepotrzebne. Święta były smutne — zdala najdroższa. Będę często pisywał, ale zrób tak samo, choćby nieopłacając. 318

Dołceca się najtańszy skład przyborów elektrycznych, optycznych i mierniczych. Jakoteż najtańsze urządzenia dzwonek elektrycznych, telefonów i gromochromów Paweł Miklosz, pasaż Hausmana. 329

Wszystkie prywatne wszelkiego rodzaju, gwernantki, bony, panny służące, klucznice i inną doborową ze sprawdzonymi świadectwami, służbę tak męską jak i żeńską dostarcza „Biuro wywiadowcze i ogłoszeń Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu”. 5228

„Star” Największe angielskie Towarzystwo ubezpieczenia na życie, przyjmuje ubezpieczenia na przeżycie za opłatą tylko połowę premii. Edward Klein, generalna agencja Lwów, ul. Kopernika 24. 138

Chang Rosenfeld, wnućkę bl. p. Abrahama Jakobiego, wzywam, aby się we własnym interesie zgłosiła do Dr. J. Dzierżyńskiego, adwokata w Rzeszowie. 296

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Pomocnik zdolnego poszukuje handel korzenny i delikatesów Juliusza Holzera w Rzeszowie. 336

Exzam. maszynista monter z doświadczeniem i kilkolatnią praktyką, poszukuje posady. „A. M.” Sokal. 272

Tüchtiger Buchhalter bilanzfähig sucht Anstellung, eventuell auch für Nachmittagsstunden. Fm. 1040 p-r. Lemberg. 272

Asystent farmacyi, rutynowany, katolik, poszukuje posady na prowincji. Winiadomość Niedzwiecki, Lwów, pl. Bernardyński 10, 289

Magister farmacyi dobrze polecony, poszukuje stałej posady lub zastępstwa. Zgłoszenia pod „D. M.” przyjmują Administracja „Słowa”. 313

b) Zaoferowane.

Wystawiony podoficer lub niższy emerytowany urzędnik, w średnim wieku, wolny od zajęć, z dobrym piśmem i z pełną gwarancją rzetelności, znajdzie korzystne umieszczenie. Oferty pod M. Postalski posto rest. główna poczta. Lwów. 332

Handlowiec

młody, chętny do pracy, zdolny aranżer do wystaw w dziele galanterijnym i modnym, znajdzie zajęcie z wynagrodzeniem stałym i prowizją, w handlu broni PILECKIEGO i Ski we Lwowie. Zgłoszenia na piśmie z odpisem świadectw i fotografii. 327

Młody pomocnik handlu korzennego delikatesów poszukuje posady. Poste-restanto J. K. Lwów. 317

DONA, Francuzka, jest zaraz do umieszczenia przez biuro F. Zagórskiej we Lwowie, Chorążczyzna 7. 323

Wychowanie i nauka.

Uczeń V. kl. gimnaz. poszukuje lekcji w mieście. Adres W. M. u p. Taleria Szumlańskiego 9.

Kandydat III roku Seminarium naucz. poszukuje lekcji Zgłoszenia pod „Primus 216” Lwów.

Uczeń VI. kl. gimn. celujący w matematyce i filologii poszukuje lekcji. p-r. Diligentia.

Kto by życzył poznać gruntownie język francuski i być w możności wyrażania myśli swoich ustnie lub piśmiennie w tym języku; raczy się zgłosić do Jana Czarnowskiego, nauczyciela tegoż języka, ul. Ossolińskich 15, II. p

Prosimy raz spróbować, to wystarczy
Prawdziwa wschodnia

Fiali - Kawa figowa

najlepsza i najzdrowsza, oraz
najwydatniejsza.

Fiali - Kawa figowa

najlepsza domieszka do kawy.

Za dobroć się gwarantuje.

Dostać można wszędzie.

Fabryka figowej kawy słodowej **M. Fiali**, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u **Józefa Knapka**, ul. Kollataja 1.

Ważne dla WP. Myśliwych.

Pracownia **rusznikarska** BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO we Lwowie, Czarneckiego 12. — Poleca broń myśliwską wszelkich systemów. Wszelkie reparacje wykonuje pod gwarancją. Cenniki gratis i franco. 5454

Wielki skład mój



bilardów

kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem **Maurycy Andrzej** fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 5437

„FLIRT“ Najlepsze tutki i bibułki „KRAJ“

w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta

(z przepisem użycia).

Nadaje się szczególnie jako pożywienie dla dzieci.

Niedostateczne lub nienależyte odżywianie dzieci przyprawia je o nerwowość, chorobliwość i zły humor. W czasie rośnięcia potrzebują dzieci różnorodnego a dobrego pożywienia. Obfitość pokarmów mięsnych i słodczy jest szkodliwą. „**Quaker Oats**“ (amerykańska mączka owsiana) czyni je zdrowymi i silnymi, a przytem przychodzi samo przez się dobre usposobienie. — Poleca się przeto wszystkim matkom gotowanie tego przepysznego środka odżywczego.

25



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, nchylających potrzebę opakowania, wozach, lądami i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscach.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się dnia 18 stycznia w kościele Maryi Magdaleny o godz. 1/29 rano za duszę śp. Władysława Kaniewskiego, na które to straszną żonę zaprasza wszystkich krewnych, znajomych i kolegów zmarłego. 329



Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim“.

KASY

żelazne ogniotrwałe po cenach fabrycznych od 50 złr. u **S. BINZERA**, Kraków, ulica Pańska 1. 9. 34

WIELKI LOKAL

odpowiedni

na biura

zaraz do wynajęcia

przy ulicy Jagiellońskiej 1. 3.

333

na II. piętrze.

Blizsza wiadomość w lwowskiej filii

Banku gal. dla handlu i przemysłu

Jagiellońska 3, I. p.

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność



w pierwszym rzędzie użyciu najprzjemniejszej, najskuteczniejszej i **najslawniejszej**

Gryginalnej pasty Pompadour

wynalezioną przez śp. dr. m. **A. Rixa**. Ten środek piękności sprawia przy użyciu żywą, świeżą cerę, oświecającą piękny **teint** bez zmarszczek, aż do najpóźniejszej starości, usuwa pod gwarancją, (w przeciwnym razie zwraca się pieniądze), piegi, plamy wątrobiane, ślady po ospie, czerwonosć, wszystkie nieczystości skóry, zastawiają ją w użyciu już od 40 lat członkowie rodzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka jest **40-letni przeciąg czasu**, w którym to tysiące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygiel na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. **tutki na próbę za sztukę 50 ct.**

Mleko Pompadour

pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. Mydło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kremowy, biały 1-25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnem zaufaniem do **Wilhelminy Rix**, wdowy i Synów (Anton Rix & Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty dra **Rixa Wiedeń, Praterstrasse 16**. Przy zakupnie należy przyjmować tylko opломbowane pakiety.

We Lwowie do nabycia u **Zygmunta Ruckera**.

Poszukuje się

dozorców melioracyjnych do prowadzenia robót **drenarskich w polu**, zdolnych do pomocy technicznej w biurze melioracyjnym.

Zgłoszenia tylko na piśmie przyjmuje

Lwowska Filia Banku galic. dla handlu i przemysłu.

Lwów, ulica Jagiellońska 1. 3.

249

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, wedle zastosowania do journalów, specjalnie w tym celu przy ul. Jagiellońskiej 1. 7 (róg ul. Trzeciego Maja), pierwszo piętro, urzędzonej

Szkole kroju

„**FLORA**“ Dla więcej uczenie równocześnie osobny kurs pod znacznie niższymi warunkami. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. Przyjmuje się także całe sukno do skrojenia. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. 4882

Wózek na tarantasie i Sanie tania do sprzedania. Kopernika 3.

Bardzo ważne dla chorych i zdrowych.

Na życzenie wielkiej liczby zwolenników nowego sposobu leczenia

wygłosi lekarz-przyrodnik **p. Otto WAGNER**

dyrektor wielkiego Zakładu przyrodniczo-leczniczego **Bilz'a w Dreźnie-Radebeul, we Lwowie**, w wielkiej sali przy ul. Bernsteina 11, następujące wykłady:

We środę dnia 17 stycznia 1900 o godz. 8 wieczór, na temat:

Jaki środek leczenia czyni nas zdrowymi? Medycyna czy leczenie przyrodą!

Wykład ten przystępny dla każdego, także dla Pań.

W czwartek 18 stycznia o godzinie 3 popołudniu **Wykład tylko dla Pań:** „O powstaniu, zapobieganiu i pielęgnowaniu najeźszych chorób kobiecych, szczególnie upławów, obniżenia się, zgięć, zmian położenia, błednicy itd.

Przystęp mają tylko kobiety i dorosłe córki.

W czwartek 18 stycznia o godz. 8 wieczór. **Wykład tylko dla mężczyzn:** „O budowie i czynnościach organów męskich, ich chorobach i leczenia przyrodą szczególnie t. zw. chorób tajnych, z wyjaśnieniami na wielkich okazach.

Przystęp mają tylko mężczyźni.

Wszystkie wykłady są bardzo pouczające i zajmujące tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet. — Ponieważ prelegent nie włada językiem polskim, wykladać będzie w języku niemieckim. Prelegent znany jest jako znakomity i popularny mowca i oczekuje licznych odwiedzin 334

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

BANK ZALICZKOWY we LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką (w gmachu własnym przy ulicy Hetmańskiej 1. 10).

przyjmuje do oprocentowania

Wkładki oszczędnościowe

na rachunek bieżący złożone i opłaca od nich

335

5 procent od sta

Wkładki do 500 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Zaszumi las

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „T a m t e n“

2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzny 1. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

PÓWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Cena 3 złr.